

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 31 lipca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
GRODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”  
KLIFOK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski  
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwanskiego  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego  
N.-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”  
DRUJA — Kowkin

PODERODZIE — ul. Wilenska 15 — T. Gurwicz  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINEK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 1  
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skł. apteczny  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal, cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa tiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Oddłużenie rolnictwa, czy oddłużenie drobnej nieruchomości?

W tym czasie, kiedy powołanie do życia biura finansowo-rolnych i zainicjowanie ustawodawstwa oddłużeniowego znajdowało się dopiero w projekcie, wypowiedzieliśmy na ten miejscu zdanie, że efektywna poprawa sytuacji w rolnictwie może być osiągnięta tylko w warunkach powszechności stosowanych metod oddłużenia i tylko przy takich metodach, które nie zatrzymują się na pół, czy ewentualnie, lecz konsekwentnie dążą do oznaczonego celu.

Dla nas nigdy nie ulegało wątpliwości, że sprawa oddłużenia może być załatwiona tylko na wzór Notverordnungen, to znaczy postanowień zdecydowanych, śmiałych, zrywających z metodą zachowawczą kuracji. Środki połowiczne nie mogą być instrumentem polityki efektywnej. Trudne zagadnienia trzeba brać za rogi, a nie podchodzić do nich w białych rękawiczkach, bez broni, z grzeczną propozycją poddania się.

Praktyka wykazała, całkowitą słuszność naszych przewidywań. Nie da się już zaprzeczyć, że w obecnych warunkach niema mowy o sfinalizowaniu akcji oddłużeniowej, o ile zakres stosowanych środków nie zostanie rozszerzony. Dział rzeczywistość zmusza do pogłębienia i rozszerzenia zakresu ingerencji w sprawę zadłużenia rolniczego. „Począwszy, jak stwierdza „Gazeta Polska” — powszechnie ugruntowywać się opinia, że problem oddłużenia rolnictwa należy raz ostatecznie załatwić” (podkreślenie nasze).

Ala jak, jakimi metodami?

Jeżeli jakakolwiek jednostka gospodarcza predestynowana jest do za-

liminowania z akcji tych gospodarstw, które gospodarzo czynią zadanie racji oddłużenia?

Mamy tu na myśli rozbieżne ustosunkowanie się do problemu oddłużenia większej własności, uzewnętrzniające się na łamach prasy. Jedni wypowiadają się za powszechnością w stosowaniu akcji oddłużeniowej, inni chętnie obdarzyli jej dobrodziejstwami głównie drobną własność, głosząc za odrębnym traktowaniem większej i mniejszej własności.

Przytoczmy tu sobie główne tezy „Gazety Polskiej”, reprezentujące to ostatnie stanowisko.

A więc:

— Wobec ogromnej ilości drobnych gospodarstw akcja oddłużeniowa wobec tych gospodarstw musi mieć z natury rzeczy charakter społeczno-gospodarczy, a nie wyłącznie gospodarczy i nie może tu być brana pod uwagę jedynie celowość procesu oddłużeniowego. Masowość zachodzącego zjawiska, wielkie liczebne gospodarstwa, wchodzące w rachubę nie pozwalają na stosowanie metody eliminacji.

— Kryterjum celowości procesu oddłużeniowego winno mieć w pełni za stosowanie wobec warstw większych, jako ilościowo nielicznych, Wielki obszar posiadanej ziemi ułatwi tym gospodarstwom przeprowadzenie oddłużenia we własnym zakresie.

W replice na artykuł „Gazety Polskiej”, p. Prezes A. Jundziłł, podniósł na ten miejscu przed tygodniem, cały szereg momentów, w świetle których omawiana koncepcja straciła dużo na walorach wewnętrznych, zyskując natomiast na przejrzystości

intencji, zmierzających do rozdzielenia większej własności. Nie będzie my powtarzali argumentacji p. Prezesa Jundziłła, jako Czytelnikowi znanej. Nie od rzeczy jednak wydaje się nam podkreślić tu jeszcze kilka momentów, które powinny przyczynić się do dalszego naświetlenia problemu od właściwej strony.

Jeżeli środki Skarbu Państwa są szczerze — a z tym się trzeba zgodzić, jakkolwiek z drugiej strony nie zawsze akcja oddłużeniowa we wszytkich jej przejawach ma pociągać za sobą partycypowanie Skarbu w wydatkach — i jeżeli ten stan rzeczy zmusza do wyeliminowania większej własności z akcji oddłużeniowej, — jak pogodzić to z „oddłużeniem we własnym zakresie”, innymi słowy, z parcelacją majątków, bo innych dróg niema? Wszak wobec braku środków u drobnych rolników pociągając to musi za sobą finansowanie na bywalców przez Skarb. Gdzie tu to fundusze i możliwości? Czyba że na bywalców będą emerytowani urzędnicy, deutyści, wszyscy co gospodarzyli na ziemi nie potrafili i nie są rolnikami z zawodu. Z drugiej strony, powiększenia większej własności wynosi przeszło 9770 tysięcy ha. Gwałtowna masowa podaż wywołać musi, tembardziej wobec braku popytu, skutki dla całego układu gospodarczego wręcz szkodliwe w postaci nieusprawiedliwionej gospodarczo niskiej ceny ziemi.

Dobro gospodarze powinni być bronione, a więc obok samodzielnego drobnych gospodarstw i gospodarstw

zawdzięcza inwestycjom w okresie dobrych koniunktur, wydatkom przy odbudowie zniszczonych gospodarstw, dążeniem do podniesienia kultury rolniczej i uprzedzeniem wienia warsztatów rolnych. Fakt zadłużenia nie przesądza nieżywołności tych gospodarstw. Skoro czynią one zadanie racji i celowości oddłużenia, to znaczy zdolne są do przystosowania się do nowych warunków w razie uniknięcia konsekwencji spłaty zadłużenia, według dotychczasowych zobowiązań — niema najmniejszych podstaw do stosowania do nich metody eliminacji, ani ze względu na interes publiczny, ani ze względu na czysto gospodarcze. Tembardziej, niewłaściwą jest taka eliminacja, jeżeli nietylko że nie zmniejsza ona późniejszego finansowego zaangażowania się Skarbu, lecz nawet je zwiększa, z tą tylko różnicą, że korzystając z niego będzie nowonabywca i że układ gospodarczy ulegnie wstrząsowi skutkiem niższej ceny ziemi.

Nie trafia nam do przekonania również zasadnicza teza, że oddłużenie gospodarstw rolnych jest problemem raczej społecznym. Na przykładzie gospodarstw karłowatych widzieliśmy wyżej, jak nie prowadzi do celu ich oddłużenie. Powiadają nam na to: tu liczą młodzi. O reformie rolniej również decydowała liczebność, a nie interes gospodarczy. W takim razie zgóry powinniśmy sobie uświadomić, że akcja oddłużenia gospodarstw karłowatych będzie trwać wiecznie, a w każdym razie — dopóki utrzymywali się ma pogląd, że zagadnienie oddłużenia drobnego rolnictwa należy rozpatrywać pod kątem, nie tyle celowo-

ści gospodarczej, co polityki społecznej. Maluczko, w tym trybie sprawy oddłużenia przędzą do kompetencji opieki społecznej.

Raczej zgodzilibyśmy się na to, że obok względów gospodarczych mogą mieć wpływ na kierunek akcji oddłużeniowej również względy polityczne. Karłowate gospodarstwa istniały i przed reformą rolną. Karłowate gospodarstwa powstawały i w drodze reformy rolniczej. Ich przewaga i ich istnienie — to nie konsekwencja niedoświadczenia właścicieli, lecz skutek braku ustawodawstwa, chroniącego przed zbytnim rozdrobnieniem własności ziemskiej. Reforma rolna zapowiadała upehonorowanie małorolnych. Wyeliminowanie ich z akcji oddłużeniowej równoznaczne byłoby z przyznaniem się do niezdolności wykonania zapowiedzi. Przykroś!

Powszechność stosowania metod oddłużeniowych jest warunkiem efektywnego rezultatu akcji. Nikt nie zdoła przewidzieć, w jaki sposób te lub inne gospodarstwa po oddłużeniu przystosują się do warunków. Kryteria nadmiernego zadłużenia są mniędzi, będą inne jutro, będą niegdyż zmianie w miarę zmiany koniunktury: na gorsze lub lepsze. Zwiększenie cen ziemi pogłębienie nadmierności zadłużenia, już mała poprawa na rynku cen oddpręży sytuację dłużnika. Względność kryteriów w czasie wymaga powszechności w zastosowaniu akcji oddłużeniowej. W przeciwnym wypadku przeświadczenie, że „problem oddłużenia rolnictwa należy raz ostatecznie załatwić” pozostanie niezrealizowanym przeświadczeniem.

Z. Harski.



Żałoba na Kaertnerstrasse w Wiedniu



Kanclerz dr. Dollfuss na katafalku

## Minister Schuschnigg kanclerzem Austrii

### Niepokojące pogłoski o nowych planach zamachu

UKONSTYTUOWANIE NOWEGO RZĄDU

WIEDEN. PAT. Około godz. 2-ej w nocy został ogłoszony następujący komunikat urzędowy: Prezydent związkowy Miklas zamianował dziś dotychczasowego min. oświaty Schuschnigga kanclerzem i zatwierdził listę członków nowego rządu przedłożoną mu przez kanclerza Schuschnigga.

Lista nowych członków gabinetu jest następująca:

Kanclerz dr. Schuschnigg, który równocześnie obejmuje ministerstwo obrony krajowej, ministerstwo oświaty i ministerstwo sprawiedliwości, wicekanclerz Ernest Starhenberg, któremu powierzono równocześnie kierownictwo spraw bezpieczeństwa publicznego.

Min. Berger obejmuje min. spraw zagranicznych.

Min. Fey obejmie oprócz dotychczasowej funkcji, funkcję generalnego komisarza do spraw wewnętrznych. Ministrem finansów zostaje Buresch. Ministrem handlu Stockinger. Ministrem opieki społecznej Neustaedter - Sturmer. Ministerstwo rolnictwa nie zostało jeszcze obsadzone.

Kanclerz mianował zastępcą swoim do spraw obrony krajowej dotychczasowego sekretarza stanu gen. Wilhelma Zehnera. Zastępcą w ministerstwie oświaty szefa sekcji Pertnera.

Zastępcę w min. sprawiedliwości, dotychczasowego sekretarza stanu Karwińskiego. Wicekanclerzowi przydzielony będzie do spraw bezpieczeństwa publicznego specjalny sekretarz stanu, którego nominacja wkrótce nastąpi.

Sekretarz stanu do spraw społeczno-politycznych przy ministerstwie opieki społecznej, zostanie powołany z kół robotniczych.

Przewodnictwo utworzonego komitetu ministrów dla nadzwyczajnych zarządzeń policyjnych obejmie wicekanclerz Starhenberg, zastępcą go na tem miejscu będzie min. Fey.

W okresie przejściowym powierzono min. Bergerowi kierownictwo w ministerstwie sprawiedliwości. Sekretarzowi stanu Karwińskiemu dano kierowanie sprawami publicznymi. Dotychczasowy sekretarz stanu Tauschitz otrzymał przez pewien okres przejściowy agendy sekretarza stanu spraw zagranicznych.

## Koncentracja wojsk włoskich na granicy Austrii

PARYŻ. PAT. Agencja „Havas” donosi z Rzymu, że 4 dywizje na granicy austriackiej zajmują przełęcze górskie.

LONDYN. PAT. Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Kompetentne koła polityczne oceniają tutaj sytuację w Austrii bardziej spokojnie, uważając, że kryzys został opanowany. Prawdopodobnie wojska włoskie w ciągu kilku dni zostaną odwołane z nad granicy włosko-austriackiej.

PRZECIWKO KOMU SKIEROWANA JEST KONCENTRACJA BERLIN. PAT. Prasa niemiecka omawia wiadomości o koncentracji wojsk włoskich nad granicą austriacką.

„Folklicher Beobachter” zapewnia, iż wojskowe przesunięcia włoskie nie mogą być skierowane przeciwko Niemcom i mają najwidoczniej na celu zabezpieczenie interesów włoskich w Austrii. Niemcy przyglądają się wraz z innymi państwami z całym spokojem, tembardziej, że ograniczali się oni wobec Austrii zawsze i wyłącznie do roli obserwatora.

„Der Tag” pisze, że zachodzi tu bezsprzecznie mieszanie się do stosunków austriackich. Coby się stało, zapytuje dziennik, gdybyśmy stosowali podobne środki i przykładali Wiedniowi pistolety do piersi.

MUSSOLINI NA NABOŻENSTWIE ŻAŁOBNYM

RZYM. PAT. Mussolini wziął udział w nabożeństwie za spokój duszy s. p. Dollfussa, odprawionem w kościele kolonii austriackiej w Rzymie.

WYCOFANY KOMUNIKAT NIEMIECKI

LONDYN. PAT. „Times” ujawnia dziś szczegóły, dotyczące ostatnich wypadków w Austrii. W dniu zamachu na Dollfussa niemieckie biuro informacyjne rozesłało w godzinach wieczornych komunikat dla prasy niemieckiej, zawierający gorące pochwały powstańcom, którzy sprawować mają sąd nad rządem Dollfussa.

Komunikat stwierdza, że rząd Dollfussa został obalony i wyraża nadzieję, wbrew temu co utrzymują obce mocarstwa, że związek Niemców z Austrią dojdzie do skutku. „Times” twierdzi, że komunikat ten był tylko pół godziny w redakcji berlińskiej, następnie go wycofano i zakazano publikować. Komunikat ten według „Timesa” był oparty na informacji, otrzymanej od inspektora partii narodowo-socjalistycznej Habichta, który dłużej został na drugi dzień przez Hitlera usunięty.

# „Pan inspektor z ministerstwa“ Sprytny oszust aresztowany w Bydgoszczy

Oto obrazek, jak z Gogola: Na terenie Bydgoszczy grasował ostatnio niezwykle wyrafinowany oszust, który udawał inspektora Ministerstwa Skarbu. Był to niejaki 26-letni Jan Wojciechowski. Dowiedział się on, niewiadomo od kogo, że p. Marjanna Kukułkowa, mieszkająca przy ul. Przystań, jest szczęśliwą właścicielką obligacji pożyczkowej, t. zw. dolarówki.

Z pewną miną oszust zjawił się w mieszkaniu p. Kukułkowej, oświadczył jej, że wydelegowany został specjalnie przez Ministerstwo Skarbu, ażeby zakomunikować jej, że na numer dolarówki przez nią posiadanej padła wygrana. Radosna nowina zaskoczyła p. Kukułkową. Chętnie skorzystała z pośrednictwa Wojciechowskiego w celu podjęcia wygranych pieniędzy, a szczęśliwą obligację oddała mu celem skontrolowania.

Oszust obligację zabrał, pobrał jeszcze dodatkowo 2 złote z groszami, rzekomo na pokrycie kosztów manipulacyjnych, i zapewnił, że sprawa wygranych pieniędzy jest od tej chwili na najlepszej drodze, i że lada dzień p. Kukułkowa spodziewać się może gotówki.

Po wyjściu „pana inspektora“ tknęło panią Kukułkową złe przeczucie. W jednym z banków bydgoskich dowiedziała się p. Kukułkowa smutnej prawdy, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta, gdyż na numer posiadanej przez nią obligacji dolarowej nigdy wygrana nie padła, a Ministerstwo Skarbu wogóle nie zatrudnia inspektorów, którzyby wykonywali podobne czynności.

Tego samego dnia jeszcze „pan inspektor“ został przytrzymany w chwili, gdy skradzioną obligację usiłował spieniężyć w Banku Polskim. Oszust osądzony został w trybie przyspieszonym. Sąd grodzki wymierzył mu karę 6 tygodni bezwzględnej aresztu.

## Pastor i gong

W małym miasteczku angielskim Graet Sattou pastor Williams rzucił uroczyste klątwę na swą sąsiadkę, 70-letnią Tarrant, uzasadniając swój postępek tem, że staruszka jest opętana przez diabła. Pastor zwołał wszystkich parafian do kościoła, wystąpił z odpowiednim kazaniem, a potem odczytał tekst wykładu, niestosowanego w Anglii już od lat czteryście.

Ciekawe są przyczyny, które spowodowały ten osobliwy akt.

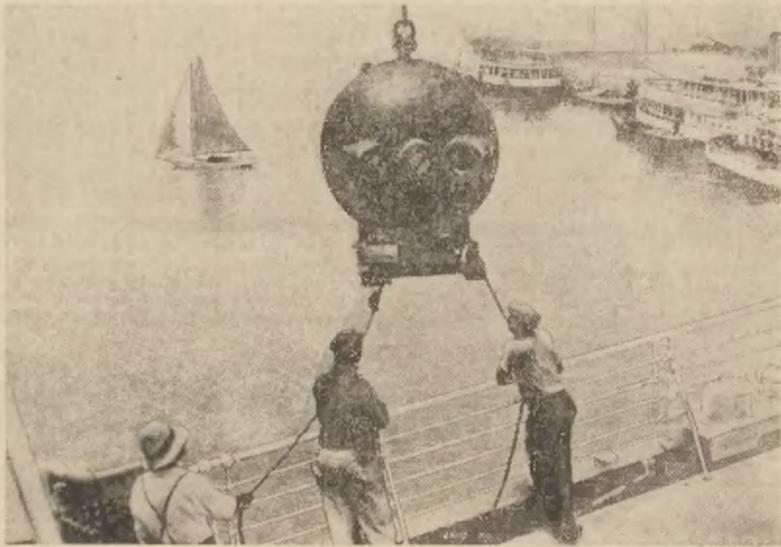
Stara Tarrant, spotykając pastora, uderzała za każdym razem w miedziany gong, który nosiła zawieszony na pasie. Manewr ten powtarzała się od wielu lat kilka razy dziennie, — gdyż pastor i Tarrant byli sąsiadami. Doprowadzało on do wściekłości pastora, który niejednokrotnie zwracał się do policji.

Pastor Williams — tłumaczyła się staruszka przed władzą — od mówił niegdyś bez powodu odprawianie nabożeństwa za duszę mego zmarłego przyjaciółki. Uderzam za każdym razem w gong, aby mu przypomnieć, że postąpił niegodnie.

Wobec takich wyjaśnień policja była bezsilna. To też pastor postanowił sam wymierzyć sprawiedliwość, i uznał, że stara Tarrant jest opętana, i jako taka musi być wyklęta.

Straszna klątwa, która wywołała różne echa w prasie angielskiej, nie odniosła jednak skutku, i zawzięta staruszka nie przestaje swemi uderzeniami upominać niezwykłego pastora.

# 1000 m. poniżej powierzchni morza



Uczony amerykański, znany badacz głębi morskich, dr. William Beebe, o którego podróżach wniósł ogromny wkład, obszerne pisał niedawno, wybierając się znowu w specjalnej gondoli w ryzykowną podróż i spodziewa się, osiągnąć głębie ponad tysiąc metrów. — Dotychczas udało mu się osiągnąć tylko 600 metrów.

# Sensacyjny Kompas Marconiego

NAJNOWSZY WYNALEZEK SŁYNNEGO UCZONEGO WŁOSKIEGO

W najbliższych dniach będzie markiz Marconi demonstrował swój najnowszy wynalazek, radiokompas przed gronem międzynarodowych uczonych i rzeczoznawców żeglugi. Jego inżynierowie w Chelmsfordzie pracowali ostatnio gorączkowo nad skonstruowaniem najświetniejszego pomysłu genialnego wynalazcy włoskiego i wystąpił przy rząd, mający w przyszłości ograniczyć wszelkie katastrofy okrętowe na morzu do minimum, do Sancta Margarita, gdzie znajduje się obecnie główna kwatery uczonego.

Aparat jest tak skonstruowany, że przy minimalnym zużyciu energii, ma on maksymalny zasięg, a przytem jest tak mały, że może być użyty na każdym najmniejszym okręcie czy też samolocie.

Na czym polega wynalazek? Oto stacje nadbrzeżne wysyłają stale znaki Morse'go, które mogą być chwymane przez okręt czy aeroplan. Otóż okręt czy samolot posiadając antenę odbiorczą, musi tak manewrować, by jego odbiornik nie chwycił ani punktów prawej stacji nadawczej na wybrzeżu, ani kresek lewej stacji. Będzie to oznaczało, że antena kierunkowa wskazuje dokładnie środek obu stacji, a więc w tym wypadku właściwy kierunek.

Nowy aparat Marconiego przewiduje automatyczne znaki ostrzegawcze dla okrętów i samolotów, o ile dostaną się one w mgłę. Jego stacje nadawcze na wybrzeżu promieniują w pewnych kierunkach fale krótkie (do 50 cm.) których odbiór powoduje w kajucie kapitańskiej stale świecenie zielonej lampki. W tym samym momencie, gdy inny okręt albo góra lodowa prześlą się przez linię drogi parowca, rozbłyska światło czerwone, które daje znać o niebezpieczeństwie.

## SENSACYJNA PRÓBA I JEJ WYNIKI

Równocześnie wykonali inżynierowie Marconiego, wedle jego pomysłu konstrukcyjnego, bardzo pożyteczny przyrząd, który niedawno był przedmiotem prób policji londyńskiej.

Chodziło o wspópracę samolotu i samochodu, która dotychczas odbywała się bardzo niedokładnie i z trudno-

ściami, ponieważ odnośne aparaty radiowe nie funkcjonowały należycie. Marconi wynalazł nowy aparat, kombinację stacji nadawczej i odbiorczej, która mimo swej minimalnej i miniaturowego formatu działa niezwykle precyzyjnie. Samochód i samolot zaopatrzone w ten sam typ stacji a policja zaaranżowała pogoń za bandytami, która miała okazać w pełni użyteczność samolotu w takim pościgu.

Auto osobowe, w którym znajdowali się rzekomi bandyci, gnało ulicami, a równocześnie list gończy wysłany za nimi na wszystkie strony, głosił wszędzie, że obrabowali oni zakład jubilerski w Leicester. Natychmiast po otrzymaniu listu gończego, wystartował samolot z opisem samochodu bandytów, a równocześnie wysłano, jak się to zwykle praktykuje, policjantów gotowych samochodowo.

W dziesięć minut później odkrył pilot wymienione auto i zawiadomił o tem drogą iskrową samochód ścigający, który natychmiast wyruszył w po danym kierunku, stale kierowany i instruowany z powietrza przez samolot, przyczem cała armia detektywów i szereg urzędów policyjnych mógł się przysyluchiwać rozmowie samolotu z autem. Przed upływem pół godziny zostali „bandyci“ aresztowani.

Na podstawie tego zupełnego powodzenia uwiecznionego, doświadczenia, wyposażono obecnie wszystkie samochody policyjne w Anglii w małe aparaty nadawcze, które są skonstruowane tak prosto, że mogą być obsługiwane przez kierowcę samochodu. Za jego siedzeniem znajduje się mały głośnik, dzięki któremu osoby siedzące wewnątrz nie potrzebują używać słuchawek, co jest utrudnieniem, lecz bez względu na szybkość z jaką wóz się porusza, mogą prowadzić rozmowę z centralą czy też z samolotem pościgowym. Mała rura mosiężna z boku wozu służy jako antena, która w czasie przerwy w podróży może być w miarę potrzeby przedłużona, by osiągnąć większy zasięg stacji.

## JAK WYGLĄDA PRACOWNIA MARCONIEGO W CHELMSFORD?

Laboratorium Marconiego w Chelmsford przypomina pracownię alchemika z czasów średniowiecza, z

tylko różnicą, że nie ma tam czaszek, zasuszonych zwierząt, flasz z długimi szybkami i t. p., a zamiast tego wszystkiego znajdują się lampy kondensatory, głośniki, transformatory i mikrofony. Najciekawszy aparat skonstruował właśnie pewien młody technik, wedle pomysłu mistrza. Jest to mała skrzyneczka z aluminium, wysyłająca fale krótkie na najmniejsze odległości. Patrząc na ten instrument nikt nie przypuszczałby, że posiada tak wielką siłę niszczącą.

Dwa takie aparaty znajdują się już obecnie w londyńskich szpitalach. Najwybitniejsi lekarze starają się zbać działanie tych fal na bakterie i pojedyncze usiłowania ich wydały już podziw budzące rezultaty. Bardzo krótkie fale wywierają na pewne istoty, w pewnych ściśle określonych warunkach, działanie śmiertelne. Jednakże dotychczasowe niezliczone próby nie wydały rezultatów tak konkretnych. By fale krótkie można było stosować jako zabieg, ponieważ utrudnia próby fakt, że fale mogą też na organizm eksperymentatora, czy też obiektu eksperymentu działać zabójczo.

Jednakże już na podstawie dotychczasowych wyników doświadczeń można twierdzić, że w najbliższym czasie nowy instrument stanie się przedmiotem powszechnego użytku wśród lekarzy, tak jak elektryczny nóż Marconiego usunie ze wszystkich skrzynek z przyborami operacyjnymi, dzisiejszy skalpel.

## „Pustynia bez jednego zielonego listka“

(el) Amerykański komisarz dla spraw związanych z posuchą, dla się tam objawiła w formie katastrofalnej, po powrocie z podróży inspekcyjnej, oświadczył, że nikt nie ma pojęcia jak wielkie są skutki katastrofy. Półroczna część północnego i południowego stanu Dakota, musiła zostać opuszczona przez 10.000 osadników, ponieważ obszary te mają wygląd pustyni bez jednego zielonego listka.

Po jakimś czasie można będzie używać tych terenów, jako pastwisk, ale nigdy jako terenu pod uprawę.

# TORTURY

## Karola v. Ossietzky'ego

(far). „Manchester Guardian“ publicyście Karolowi von Ossietzky, który zwraca się do opinii całego świata w sprawie straszliwego losu niemieckich więźniów, znajdujących się w obozach koncentracyjnych.

W szczególności ciężkich warunkach pozostaje Karol von Ossietzky, znany pisarz i publicysta, prześladowany okrutnie przez reżim hitlerowski. — Dziennikarz angielski pisze, że v. Ossietzky, męczony od kilku miesięcy fizycznie i moralnie, jest już o krok od obłędu. Poddawany jest on codzień torturom, męczony od kilku miesięcy fizycznie i moralnie, jest już o krok od obłędu. Poddawany jest on codzień torturom, męczony od kilku miesięcy fizycznie i moralnie, jest już o krok od obłędu. Poddawany jest on codzień torturom, męczony od kilku miesięcy fizycznie i moralnie, jest już o krok od obłędu.

— Jak długo świat kulturalny będzie patrzył na to barbarzyństwo? — zapytuje dziennik angielski.

## Jeszcze jeden Robinson

(el). Komendant amerykańskiego parowca „Abraham Lincoln“, który przed kilkoma dniami zawiązał do Panamy, przywiózł sensacyjną wiadomość, że na małej wyspie Terapee, zwanej „wyspą demonów“ znajduje się zaginiony przed paru laty bez śladu porucznik lotnictwa Floyd oraz, artystka filmowa Marta Arbuckle, córka zmarłego komika filmowego Fatty'ego, która zniknęła równocześnie z porucznikiem.

Lotnik i jego towarzyszką czują się na wyspie świetnie i nie myślą o powrocie do cywilizacji, gdyż — jak oświadczyli — mają dość cywilizacji.

Porucznik Floyd wystartował w towarzystwie aktorki 13 lipca 1931 r. do lotu z San Francisco do Honolulu na samolocie „South Sea“. Po drodze musiał lądować na wyspie Terapee i odtąd pozostał tam na stałe.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM, KORZYSTAJ Z POZOSTY LOTNICZEJ!

# Towarzystwo ochrony człowieka

(el) Ostatnio z okazji śniadania w „Royal Society for the protection of Birds“ (Królewskie towarzystwo ochrony ptaków) miał G. B. Shaw przemówienie, jak zwykle pełne dwuznaczności i b. dowcipne.

Wyraziwszy swą radość z powodu istnienia na świecie towarzystwa, które troszczy się o to, by biedne ptaszki miały gdzie odpocząć po długich i męczących podróżach, wspominał Shaw o swoim koleźce dr. Axelu Munthe, któremu należy zawdzięczać, że na Sycylii zabijanie męczonych ptaków, ciągnących na wiosnę z Egiptu do Europy zostało zakazane.

Po tym wstępie jednakże przeszedł Shaw zaraz do stosunków wśród ludzi i stwierdził, że niestety nie ma towarzystwa dla ochrony człowieka, ani za-

# W WIRZE STOLICY

## Jeszcze o Mirjamie

Kelner w IPS-ie naturalnie nie czyta Wiadomości Literackich, zna wszystkich autorów z pyska, słyszy codziennie ich głośno, ażiwi się, że są naiwni, co placą 50 gr., by czytać tych nudziarzy — co oni mogą napisać mądrego!

Dowiedziawszy się o kompromitacji Mirjami w Patyńcu, c jego dziadostwie dukaniu — kelner zdziwił się mocno:

— Ejże, przecie on tu pierwszy gaduła, potrafi całą noc gadać bez przerwy, nikt mu w tej sianie sprzątać nie może.

Z grubym Fiszercem Mirjamie wciąż zawsze nieśmiało dyskuse. Przychodzi raz Fiszercz i mówi:

— Ta powieść Mauriana jest genialna.

— Bzdura! — z punktu wrzasa Mirjamie.

Spierał się całą noc, wreszcie nad ranem, gdy Fiszercz ledwo zjapał pogromca Norwida zakończył:

— A widzisz, że mam rację, choć masz nademną tę przewagę, żeś czytał tę książkę...

Fiszercz, znany jest z tego, że w na tłoconym IPS-ie w ogniu namiętnej dyskusji, nagle tubalnie zawałował do pikolaka:

— Chłopcze, czy klozet jest wolny?

I dowiedziawszy się, że tak, zerwał się jak oparzony.

Miriam to właśnie ten typ polskiego intelektualisty: czyta bardzo mało i to przeszkakując wiersze, nie pisze nic, mówca żaden. Ale terkotnie w kółku znajomych, to potrafi! Taki intelektualista przypominają babę z męga — też sama płynność i obfitość w towarzystwie, zupełne tracenie się przed audytoryum.

Naturalnie, że naturzyści to nie studium wiedzy, jednak w pewnym gminnym delegat pytał kolejno o wszystkich naszych akademików:

— Co napisał Kaden? Berent? Staff? Boy? Rostworowski...

I sypały się sensowne odpowiedzi: — Bigda, Próchno, Słowska, Ju dasz.

— Jakie ma zasługi Miriam?

— Nie wydał Norwida.

W umyśle ogólnym to się sprężyło, uspoliło razem, o Mirjamie naprawdę wiadomo tylko tyle. Teraz będą wie dzieć i drugie.

Karol.

# Polityka i perfumy

Przed paru dniami zmarł w Wersalu jeden z najpopularniejszych ludzi w Europie Franciszek Coty. Zważszy wśród piękniejszej połowy rdzaju ludzkiego nazwisko francuskie go fabrykanta perfum, pudru i innych kosmetyków, a zarazem działacza politycznego, dziennikarza i publicysty cieszyło się wielkim uznaniem. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że jego najbardziej zagorzałe przeciwniczki polityczne były jego admiratorkami, gdy chodziło o kredkę, obówek lub perfumy.

Gdyby za pomocą wykresu przedstawić karierę życiową Franciszka Coty, trzeba by było narysować koło, zaczęło od bowiem z niezgo i skończyło jako bankrut, ale miał również chwile w których zdawało się osiągnąć szczyt swoich pragnień i marzeń. Zdobyl majątek, który początkowo był jego celem i to majątek niebyłoby jak szacowany na miliard franków, popularność jako działacza politycznego, uznanie dla swych wspaniałych fabryk, a gdyż nie jedna jakby powiedzie li nasi przodkowie jego właśnie małym flakonikom z charakterystycznym znakiem fabrycznym zawdzięczała powodzenie i sukces życiowy, a umarł jako bankrut, ożłowiek skou-

zony i niemalże zapomniany.

Coty był koryfiejczykiem. W późniejszej swojej karierze, gdy już był zdobył majątek i wziął się do działań ności politycznej, śniły mu się stawa i laury jego wielkiego rodaka. Subtelny zapach perfum, wonne krenki i kredki były jednak bronią nieodpowiednią dla podboju świata, omalbyż można było zdobyć uśmiechy pięknych pań. A eóż jest mniej trwałe niż uśmiech kobiety?

Nazywał się właściciel Spoturno. Jako młody chłopiec przybył do Francji i zaczął od służby kamerdynera u państwa Aren'e'a. Po paru latach i ożenku rozpoczął na małą skalę fabrykowanie perfum. Zaczęli dostawać wnie sami. Przyszły miliard był w swej fabryce, jednocześnie robotnikiem, twórcą zapachów, dyrektorem, kolporterem swoich wyrobów, inkasentem, słowem, wszystkim. Szczególnie jednak sprzyjało, perfumy Coty zdobyły sobie uznanie paryżanek. Był to sukces pierwszorzędny, wiemy bowiem jak trudnym jest na całym świecie na wnie wycoby Coty znalazły się wszędzie i nie było, bez przesady, w całej Europie sklepu w którymby na pierwszym miejscu nie widniały

flakony i tuby Coty. Majątek jego po wojnie przekroczył miliard franków. Franciszek Coty był u szczytu powodzenia.

Przed laty dziesięciu, gdy zdobył narodów przeciw bolszewizmowi. Niewanie nowych milionów franków

„Figaro“, którego akcje kupił, nie piętnowały ustroju komunistycznego w Sowieciech.

Oprócz walki z socjalizmem i komunizmem musiał toczyć Coty walkę z „prasą francuską. Zakładając „Ami du Peuple“ jako pismo popularne aby je udośćnić dla najszerszych mas Coty obniżył cenę numeru na 10 centimów. Wywołało to burzę w sto sunkach prasowych gdyż wszystkie pisma francuskie codziennie sprzedawały się po cenie 25 centimów.

Gdy poszło o interes, zapomniano o różnicach poglądów i komunistycz na Humanite tak samo silnie atakowała „Przyjaciele Ludu“ jak dzienniki centrum. Organizacja kolportażu prasy francuskiej aby pozbyć się niedogodnego intruza rozpoczęła bojkot „Przyjaciele“ ale Coty nie ulękł się i nieszczędną funduszów zorganizował własną sieć kolportażu.



„Ami du Peuple“ wygrał walkę, zdobył sobie czytelnika w Paryżu i na prowincji a nakład jego już po kilku miesiącach przekroczył półmilion egzemplarzy. Ale zwycięstwo to nadzarpało poważnie finanse jego wydawcy, który wpakował wiele milionów franków aby utrzymać dziennik. Byłoby to może bez znaczenia gdyby nie kryzys, który w pierwszym rzędzie odbił się na zmniejszeniu po-

pytu na perfumy, krem i puder. Interesa Coty zachwily się. Na dobitkę rozwiódł się z żoną, która zażądała od niego wypłaty połowy majątku w gotówce. Coty zgodził się i zaczął mobilizować gotówkę. Mobilizacja nie adala się, zebrał bowiem tylko... 350 milionów franków ale tego było za mało dla młodej kobiety, żądała więcej. Tenże kryzys, stagnecja, że rozwiedziony małżonek to ży poważne sumy na działalność społeczną, że zwalca z urazę komunisty czną, to ją nie nie obchodziło, dawał połowę i kropka. Więcej niż 350 milionów Coty zebrać nie mógł. Na widownię wszedł sekwestator.

Zajęto mu więc wille i majątki, usunięto z „Figara“, odebrano „Ami du Peuple“ który straciwszy możnego protektora zmuszony został do podniesienia ceny numeru na 25 centimów i stracił wiele ze swego nakładu.

Franciszek Coty był bankrutem a do jego katastrofy przyczyniła się najwięcej ta z którą stworzył podstawę swego powodzenia. Przysłowie mówi, że niepowodzenia chodzą w parze. Równocześnie z klęską finansową zgasała polityczna gwiazda Coty'ego. W ostatnich paru latach pokłócił się ze stronnictwami prawicy i centrum a jego chorobliwa megalomanja ośmieszyła go do reszty. Część

ciowo pod wpływem choroby, częściej zaś pod sugestją myśli że pochodzące od ciotki Napoleona Izabeli Bonaparte przeznaczone jest do odgraniczenia wyjątkowej roli we Francji Coty zaczął przybierać pozę dyktatora.

Publicznie ukazywał się rzadko, wysyłając na wiece do odczytywania listy, w swych pismach kazał się nazywać „wodzem“, „tytanem“ i t. p. Dopóki nie był ostentacyjnie wykończony finansowo jako tako mu to wszystko uchodziło, z chwilą zaś, gdy został bankrutem, złośliwie go wysmiano.

Przyjaciele, których miał tysiące, gdy był miliardem gdzieś znikli i Franciszek Coty zamknął powieki samotny podobnie jak wówczas gdy jako młody chłopiec wyładował w Marsylii rozpoczynając swój życiowy start.

Polityczna działalność Coty'ego pozostawiła we Francji trwały ślad wzmacniający siły walczące z socjalizmem i propagandą komunistyczną. Założona przez niego organizacja „Solidarność Francuska“ jest obecnie głównym filarem Frontu Narodowego, którego „Ami du Peuple“ jest organem prasowym.

Esquire.



# Proces morderców Dollfussa przed sądem wojennym

WIEN, PAT. Dziś po południu przed sądem wojennym rozpoczęła się rozprawa przeciwko mordercom kanclerza Dollfussa, pomocnikom handlowemu Ottonowi Planecie i przeciwko przywódcy napadu na urząd kanclerski elektrotechnikowi Franciszkowi Holzweberowi. Obaj oskarżeni są o zdradę stanu, a Planetta ponadto o morderstwo dokonane na osobie kanclerza Dollfussa.

## MORDERSTWO.

### KANCLERZ NIE ZDAŻYŁ UCIEC.

Po odebraniu generaljów od oskarżonych zabrał głos prokurator Tuppy. Oświadczył on m. in. W dniu 25 b. m. przed gmachem urzędu kanclerskiego zajechał jeden samochód osobowy i 11 ciężarowych, na których znajdowali się narodowi socjaliści, przebrani za żołnierzy. Samochód osobowy i 4 ciężarowe zajęły na podwórzu urzędu kanclerskiego. Około 200 terrorystów wyszło z samochodów i owładnęło strażą wojskową i policją i obsadziło z wydobytymi rewolwerami różne sale urzędu kanclerskiego. Woźny Hedvizek widział z okna niebezpieczeństwo i starał się uratować kanclerza. W tym celu prosił kanclerza, aby udał się dalej, gdyż pragnie go przeprowadzić do archiwum tajnym wyjściem, skąd mógłby się uratować. Zamiar ten nie udał się.

Tymczasem terroryści wtargnęli do sali. Ucieczka kanclerza stała się niemożliwą. Jeden z terrorystów strzelił do kanclerza dwa razy. Kanclerz wznosił ręce w górę, jak do modlitwy. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że kanclerz jeszcze parę godzin był przy życiu, a częściowo nawet przytomny. Mimo, że opatrunki założono mu w 20 minut po zranieniu, mógł on jeszcze rozmawiać kilkakrotnie z ministrem Feyem.

Około godziny 17-tej kanclerz wydał ostatnie tchnienie. Ogledziny lekarskie stwierdziły, że obie kule przeszły przez szyję kanclerza. Jeden z strzałów przebił rzeń. Żaden z obu strzałów nie był bezpośrednio śmiertelny. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku. Po rozbrojeniu terrorystów, co nastąpiło o godz. 19-tej, znaleziono cały skład broni i amunicji przez nich pozostawionej. M. in. 69 pistoletów systemu Steyer, 21 bagnetów, 200 ładownic i 765 naboży.

### ZABÓJCA TWIERDZI, ŻE STRZELIŁ PRZYPADKIEM.

Różne poszlaki wskazują na to, że strzały do kanclerza dał oskarżony Otton Planetta, który zresztą przyznaje się, że, być może, strzelił raz do kanclerza, nie miał jednak zamiaru trafić go, ani też zabijać, ponieważ wyda-

ny został rozkaz niestosowania żadnego gwałtu, w szczególności zaś nie strzelania, chyba w nagłym wypadku. Planetta twierdzi, że strzały trafiły kanclerza przypadkiem. Tłumaczenie to jest zdaniem oskarżyciela, niesłuszne. Byłoby to szczególnym przypadkiem, gdyby oba strzały trafiły kanclerza prawie w to samo miejsce.

Świadek ślusarz Stein dowodzi, że Planetta pokazywał, w jaki sposób strzelał do kanclerza. Oskarżyciel prosi o zasądzenie za zdradę stanu, Planetta zaś prócz tego za zbrodnię morderstwa.

Na wniosek obrony przewodniczący odroczył rozprawę na pewien czas, aby dać możność obrońcom porozumienia się z oskarżonymi. Rozprawę wznowiono o godz. 19.30. Sala, w której odbywa się rozprawa, pilnowana była przez oddziały wojska, które stały na krągkach z karabinami z nasadzoną bagnetami.

### DALSZE ZEZNANIA MORDERCY.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Oskarżony Otton Planetta oświadczył, że wtargnął do urzędu kanclerskiego, ponieważ miał taki rozkaz. Na pytanie, od kogo ten rozkaz otrzymał, Planetta nie odpowiada. Do stronnictwa narodowo-socjalistycznego oskarżony należał od r. 1929. Za agitację narodowo-socjalistyczną został wydany z wojska przed 2-ma laty. Planetta zeznaje dalej, że broń i amunicję spiskowcy otrzymali ze Stifts-Caverne, nie może jednak powiedzieć od kogo. Odnaki porucznika przyszył sobie sam. W poniedziałek po wiedzeli mu, aby był gotów na wtorek i środę. Kto mu to powiedział wie, ale nie może wyjawiać kto w środę znalazł w skrzynce listowej kartkę wzywającą, aby się zjawiał w południe w sali gimnastyki niemieckich. Następnie Planetta opisuje scenę zamordowania kanclerza. W końcu oświadcza, że uważa, że to, co zrobił, było błędem i że żałuje, że zastrzelił kanclerza.

Rozprawa trwa dalej.

### ARESZTOWANIE ADJUTANTA ARCYKSIECIA

WIEN, PAT. W związku ze spiskiem narodowo-socjalistycznym aresztowany został były adiutant arcyks. Franciszka Bardolf i korespondent wiedeński dziennika „Germania” Riedl.

## STANOWISKO ANGLJI

LONDYN, PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby gmin zabrał głos m. in. Simon, odpowiadając na zadane pytania w sprawie wypadków austriackich. Minister odpowiedział na wstępie, że nie nie wiedział o jakichkolwiek usiłowaniach zwolania specjalnej rady Ligi Narodów dla zbadania sytuacji w Austrii, która w dalszym ciągu nie przestaje być bacznie obserwowana przez rząd brytyjski. Żadna akcja z jego strony nie jest w daną chwilę ani wymagana, ani przewidywana.

Minister Simon dodał dalej, że w lutym r. b. rząd brytyjski otrzymał

## JAK PRZYGOTOWANO ZAMACH

PARYŻ, PAT. „Paris Soir” pisze, że legion austriacki Habichta był gotów przekroczyć granicę Austrii jeszcze w dniu 1-go marca. Marsz ten nie doszedł do skutku dzięki energicznej interwencji Mussoliniego, który w porę dowiedział się o przygotowywanym zamachu stanu.

W czerwcu r. b. odbyło się rzekome posiedzenie oberaumu, w którym wzięli udział również 2 przywódcy austriackich narodowych socjalistów Braicht i Frauenfeld. Na posiedzeniu tem postanowiono prowadzić intensywną akcję terrorystyczną w Austrii, obliczoną na to, aby kanclerz Dollfuss wybrał pomiędzy kapitulacją a wojną domową.

Miasta Lindau i Passau miały być ośrodkami zaopatrującymi hitlerowców austriackich w materiały wojenne.

Pucz jak twierdzi dziennik, miał być dokonany najpóźniej we wrześniu

O planowanym zamachu stanu był poinformowany Rintelen i pewne grupy byłych generałów austriackich. Wykonanie planu zostało przyspieszone jedynie na skutek raportów Rintelena, który donosił, że w Riccione Mussolini i Dollfuss zamierzają uczynić z niepodległości Austrii rodzaj dogmatu europejskiego.

Pomimo wypierania się udziału w wypadkach wiedeńskich przez najwyższe czynniki hitlerowskie Rzeszy, fakty powyższe, zdaniem korespondenta nieulegają wątpliwości. Obecnie legjony austriackie zostały rzekomo przeniesione z Bawarii do Turyni.

Twierdzenie, że rząd niemiecki nie brał udziału w wypadkach austriackich, wywołało przedewszystkiem silną reakcję wśród członków legionów austriackich. Korespondent „Paris Soir” pisze, że w Berlinie rozruchano ulotki głoszące, że narodowi socjaliści w Austrii zostali zdrajcami.

Wypadek wiedeński przez najwyższe czynniki hitlerowskie Rzeszy, fakty powyższe, zdaniem korespondenta nieulegają wątpliwości. Obecnie legjony austriackie zostały rzekomo przeniesione z Bawarii do Turyni.

WIEN, PAT. Wczoraj wieczorem krążyły w Wiedniu najrozmaitsze niepokojące pogłoski o nowych planach zamachu ze strony narodowych socjalistów. Z kół urzędowych zapewniano, że pogotowie alarmowe w Wiedniu otrzymało zarządzenia, aby przez kodzić wszelkim ewentualnościom. Gmach kanclerski otoczony został ze wszystkich stron wojskiem.

### ROZRUCHY W MONACHJUM

MONACHJUM, PAT. W obozach legionu austriackiego stacjonowanego w okolicy Monachjum na wieść o meandranie się zamachu w Austrii doszło do rozruchów. W Monachjum krąży po ulicach patrole.

WIEN, PAT. Z gmachu policji na Schottenringu rzucił się pewien policjant z drugiego piętra i zranił się ciężko. Krąży wersje, że samobójstwo to pozostaje w związku z zamachem stanu 25 lipca.

### POGRZEB ŻOŁNIERZY.

WIEN, PAT. Wczoraj w Leoben odbył się pogrzeb 7 żołnierzy, poległych w czasie walk z narodowymi socjalistami. Generał brygady Pichler wygłosił przemówienie i złożył na trumnach zmarłych złote medale, przyznane im przez prezydenta związkowego.

### POWSTANCY PRZEKROCYLI GRANICĘ DO JUGOSŁAWJI.

BERLIN, PAT. Poselstwo jugosłowiańskie w Berlinie za pośrednictwem niemieckiego biura informacyjnego ogłosiło oświadczenie w sprawie stanowiska jugosłowiańskiego wobec wypadków w Austrii. W komunikacie tym rząd jugosłowiański stwierdza, że nie może być mowy o żadnych zajęciach.

## WICEKANCLERZ PAPAN POSŁEM NIEMIECKIM W WIEDNIU

Wicekanclerz von Papen, wyszedł ze składu gabinetu Rzeszy i zwolniony został ze stanowiska komisarza dla Zagłębia Saary, by objąć stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu.

## NOWE ROZPORZĄDZENIE P. Prezydenta Rzeczplitej

WARSZAWA, PAT. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem premiera Kozłowskiego odbyło się posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto następujące projekty rozporządzeń prezydenta Rzeczplitej z mocą ustaw:

O wojskowej służbie pomocniczej, o odpowiedzialności solidarnej — oraz w sprawie granic okręgów sądów apelacyjnych w Krakowie, Lublinie i Lwowie, zniesienia sądów okręgowych w Sanoku i zmiany granic sądów okręgowych w Jasle, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach.

Rada przyznała następnie ministrowi spraw wewnętrznych kredyt w kwocie 500.000 na koszty związane z akcją przeciwpowodziową i udziałem władz i organów administracji ogólnej w tej akcji, uchwalając jednocześnie projekt odpowiedniej ustawy. Kredyty na akcję przeciwpowodziową prowadzoną przez ministerstwo komunikacji w zakresie odbudowy zniszczonych dróg, mostów i urządzeń kolejowych oraz przez inne ministerstwa uchwalone zostaną w terminie późniejszym po ostatecznym oszacowaniu szkód i strat wyrażonych przez powódź i ściśtem obliczeniu kwot potrzebnych na akcję tych ministerstw. Akcja ta prowadzona jest tymczasem przez ministerstwa w ramach detychczasowych budżetów.

Następnie rada ministrów postanowiła powołać wiceministra skarbu Starzyńskiego na stanowisko tymczasowego prezydenta Warszawy — oraz przedstawić panu Prezyden-

owi wniosek o mianowaniu wojewody poznańskiego Rogera Raczyńskiego wiceministrem rolnictwa i reform rol-nych.

Dotychczas zatrzymano i Internowano ogółem 700 młodocianych zbiegów austriackich na odcinku Maribor - Dravograd, odbierając im 200 karabinów, jeden karabin maszynowy oraz kilka rewolwerów. Ruchy na granicy, ciągnące dalej komunikat, obserwowane są bacznie, a wszystkie posterunki zobowiązano do zachowania spokoju. Uczyniono wszystko, by zabezpieczyć bezpieczeństwo granicy i utrzymanie poprawnych stosunków z Austrią.

Rząd jugosłowiański uważa, że dla wypadków austriackich, jako problemu międzynarodowego, jest Liga Narodów, a każde inne posunięcie bądź interwencja stanowiłoby naruszenie traktatów pokojowych i mogłoby wywołać dalsze następstwa. W zakończeniu komunikat odpiara „wszelkie imputacje” i „żądzą przekroczenia faldów” w sprawie zachowania się władz jugosłowiańskich w stosunku do Austrii.

WIEN, PAT. „Telegraph” donosi z Mariboru (Jugosławia), że napływ terrorystów narodowo-socjalistycznych ze Styrii jest ogromny. Władze jugosłowiańskie rozbrajają wszystkich i mieszczejzą w obozach koncentracyjnych. Liczbę zbiegów obliczają na przeszło 1.000 ludzi.

### KANCLERZ SCHUSCHNIGG

WIEN, PAT. Nowomianowany kanclerz Austrii dr. Schuschnigg liczy lat 37. W wojnie światowej walczył na froncie włoskim. Pod koniec wojny dostał się do niewoli. W r. 1927 wybrany został do rady narodowej a potem wstąpił jako minister sprawiedliwości do gabinetu Burescha. Tekę tę piastował również w gabinecie Dollfussa, w którym objął następnie tekę oświaty. Dr. Schuschnigg należał do najbliższego grona kanclerza Dollfussa i jest wychowankiem księdza Sepla.



Wicekanclerz von Papen, wyszedł ze składu gabinetu Rzeszy i zwolniony został ze stanowiska komisarza dla Zagłębia Saary, by objąć stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu.

## TELEGRAMY

### USTĄPIENIE KONSULA ZBYSZEWSKIEGO

NOWY JORK, PAT. Konsul generalny R. P. w Chicago Zbyszewski opuścił dzisiaj placówkę, którą kierował w ciągu kilku lat.

### 14 MILIONÓW LUDZI BEZ ŚWIATEŁ

LONDYN, PAT. Wczoraj po południu jedna z największych elektrowni w Anglii w Battersea, położona na południu Londynu, wskutek uszkodzenia w transformatorze zastała na kilka godz. całkowicie uinieruchomiona. Elektrownia ta zaopatruje w prąd całą południową — wshodnią część Anglii, a mianowicie 14 milionów ludzi, zamieszkałych na przestrzeni 12 tys. mil kwadratowych. Na obrzynie tej przestrzeni zamieszkałej przez blisko 14 milionów ludzi, zamarło częściowo życie, gdyż zarówno ruch pociągów jak i tramwajowy, sygnalizacja elektryczna i normalne życie domowe, uległo przerwaniu.

### DZIŚ KONIEC STRAJKU W SAN FRANCISCO

SAN FRANCISCO, PAT. Strajk robotników portowych w San Francisco zakończył się ostatecznie jutro o godz. 8 rano. Robotnicy we wszystkich portach wzdłuż całego wybrzeża w liczbie 12.000 powrócą jutro do pracy. Nie będą oni pociągami do żadnej odpowiedzialności z powodu należenia do syndykatów robotniczych jak i z powodu działalności strajkowej.



Maska pośmiertna Dollfussa

### POWRÓT MIN. SELJAMAA

MOSKWA, PAT. Minister Seljamaa odjechał dziś wieczorem przez Leningrad do kraju, odprowadzony na dworzec przez przedstawicieli poselstwa estońskiego oraz wyższych urzędników komisariatu spraw zagranicznych z komisarzem Litwinowem na czele.

### KATASTROFA SAMOCHODOWA

BERLIN, PAT. W miejscowości Wansee pod Berlinem wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Samochód prywatny najeżdżał na drzewo, 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia jedna z nich podczas przewożenia do szpitala zmarła. Samochód uległ całkowitemu rozbięciu.

### DEPESE SPORTOWE

#### CO OSIĄGNAŁ KUSOCINSKI

BERLIN, PAT. Polski komitet sportowy w Berlinie otrzymał list od organizatorów zawodów lekkoatletycznych w Kolonii, że czas osiągnięty przez Kusocińskiego na 2 mile angielskie, został po sprawdzeniu poprawiony o 0,2 sek. Oficjalny zatem czas Kusocińskiego wynosi 9 min. 0,2 sek., a nie jak ogłoszono 9:0,4 sek. Wynik ten jest tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego.

### KRONIKA NOWOGRODZKA

— Piękny czyn sołtysów. Sołtysi gminy niehniewickiej, na odprawie w dniu 27. 7. 34 r. samorzutnie uchwalili zrzczyć się jednodniowych poborów w sumie 10 zł. na powódzian w Malopolsce Zachodniej.

Czyn ten nie powinien pozostać bez echa i sądzimy, że znajdzie naśladowców we wszystkich gminach R. Polskiej.

— Pokazy atletyczne - sportowe. W dniach 22 i 23. 7. 34 r. w remizie Straży Pożarnej w Koreliczach, Majdenburg Łazarz, mieszk. m. Pńska, dokonano pokazów atletyczno-sportowych. Obecnych było ogółem około 150 osób. 20% zysku przeznaczono na Ligę Morską i Kolonialną.

— Pożary. W dniu 27. 7. 34 r. na chut. Juchnowszczyzna, gm. kusaewskiej, z nieustalonej przyczyny spalił się dom mieszkalny na szkodę Dowgacza Antoniego. Dom był ubezpieczony w P. Z. U. W. w Stonimie. W akcji ratowniczej brała udział Straż Pożarna ze wsi Kupisk, oraz miejscowa ludność.

## Pojedynek z tragicznym wynikiem

### Na tle walki o godność miejskiego radcy

(el). Z Budapesztu donoszą: w niedzielę rano odbył się w ujeżdżalni koszar artyleryjskich w Szeged pojedynek na pistolety. Jako przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie dwaj, znani w tamtejszych kołach towarzyskich obywatele, sędzia okręgowy dr. Franek Lazar i radca żupanatu dr. To masz baron Tunkl. Warunki brzmiały: trzykrotna wymiana strzałów, z awansem o pięć kroków, po wymianie kul.

Pierwsze strzały chybiły, podobnie i następne. Przy trzeciej wymianie strzałów, gdy odległość między pojedynkującymi się wynosiła 20 kroków, wystrzelił pierwszy dr. Lazar, któremu, jako obrażonemu, przysługiwał pierwszy strzał. Jego kula trafiła barona Tunkla w żołądek. Ranny padł nieprzytomny, a lekarze zarządzili natychmiast przewiezienie go do szpitala. Po dostarczeniu go tam, dokonano operacji, jednakże lekarzom nie udało się wyjąć kuli, która rozdarła całą ścianę żołądka. Prawdo podobnie kula utkwiła w kręgosłupie. Baron Tunkl nie odzyskał wogóle przytomności.

Przed pojedyńkiem odwiedził on swą żonę, znajdującą się w lecznicy, lecz nie wspomniał jej ani słowem o czekającym go starciu orężnym i z usmiechem pożegnał się z nią. Wiadomości o pojedynku z tragicznym zakończeniem obiegła szybko miasto, budząc ogólne współczucie.

Jak słychać, przyczyną pojedynku były sprawy związane z wyborami do rady miejskiej, dokąd bar. Tunkl kandydował, jednakże na skutek oszczerezej kampanii przeciw niemu wycofał się. Poszukując następnie oszczerejąc go starcu orężnym i z usmiechem pożegnał się z nią. Wiadomości o pojedynku z tragicznym zakończeniem obiegła szybko miasto, budząc ogólne współczucie.

**Już 19 sierpnia ciągnięcie 3 klasy!**

Główne wygrane: zł. 300.000, 100.000, 2 po 50.000 zł. i wiele innych 14 LOSÓW dla posiadacza losu

**14 LOSÓW** klasy poprzedniej 10 zł. dla nowoabywcy 30 zł.

**Kolektura Loterii Państwowej LICHTLOS**

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA”**  
Wielka 44. Wilno Mickiewicza 10  
Odział: Gdynia, św. Jańska 10.

## Rozwiązanie sejmiku kłajpedzkiego

BERLIN, PAT. Z Kowna donoszą, że wiadomość o rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego została urzędowo potwierdzona. Wedle obiegających tam pogłosek, nowe wybory mają być odroczone poza ustawowy termin 6-tygodniowy z powołaniem się na ustawę o bezpieczeństwie państwa.

## Min. Lozorajtis jedzie do Moskwy

MOSKWA, PAT. Litewski minister spraw zagranicznych Lozorajtis przybywa 1 sierpnia do Moskwy z wizytą do rządu sowieckiego.

## Komitet akcji francusko-bałtyckiej

PARYŻ, PAT. Wkrótce ma powstać w Paryżu komitet akcji francusko-bałtyckiej. Zdaniem „Figaro”, przewodnictwem komitetu obejmie deputowany Bastid, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby.

W skład komitetu wejdą parlamentarzyści, profesorowie uniwersytetu i pu-

Niemieckie biuro informacyjne oparuje tę wiadomość komentarzem, w którym zaznacza, że postanowienie to jest dalszym krokiem, pozbawiającym ludność Kłajpedy przysługujących jej praw w obawie przed niepomyślnym wynikiem.

## Min. Lozorajtis jedzie do Moskwy

Moskwy z wizytą do rządu sowieckiego.

## Komitet akcji francusko-bałtyckiej

blicyści Francji, Estonji, Lotwy i Litwy, przedstawiciele komitetów francusko-estońskiego, francusko-łotewskiego, francusko-litewskiego, Izby handlowej francusko-bałtyckiej oraz kilku organizacji francusko-bałtyckich w Tallinie, Rydze i Kownie.

## Rokowania sowiecko-japońskie

TOKIO, PAT. Ambasador sowiecki w Tokio Jureniew przedłożył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Hirocie odpowiedź sowieckiego rządu na propozycję japońską z dnia 23 b. m. w sprawie kupna kolei wschod-

no-chińskiej. Tutejsze koła polityczne twierdzą, że jakkolwiek Sowiety odrzucają propozycję japońską, jednakże poczynią one prawdopodobnie nowe ustęstwa Japonii, a to celem nieprzerwywania pertraktacji.

## Ulgi Banku Gospodarstwa Krajowego dla powódzian

WARSZAWA, PAT. W związku z ciężką sytuacją ludności na terenach dotkniętych powodzią dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego postanowiła przyznać dłużnikom banku na tych terenach różne ulgi, m. in. postanowiła dyrekcja wstrzy-

mać wszelkie kroki egzekucyjne w stosunku do pretensyj pochodzących z kredytów tak krótko — jak i długoterminowych, jak również przyznać różne ulgi dotyczące prolongaty kredytów.

# Wycieczka dziennikarzy polskich z U.S.A.

WILNO. W dniu wczorajszym przybyła do Wilna ze Lwowa wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki, zorganizowana z inicjatywy Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. W skład wycieczki wchodziło 11 osób.

Red. Karol Piątkiewicz — (Dziennik Związkowy, Chicago). Red. Ludwik Lesniński — (Wiadomości Codzienne, Cleveland). Red. Artur Waldo z żoną Stefanią — (Gwiazda Polarna, Stevens Point). Red. Edmund Wolczyński — (Rekord Codzienny, Detroit). Marcin Kędziora — (Kurier Polski, Milwaukee). Red. Józef Kara — (Kurier Polski, Milwaukee). Red. Kazimierz Majewski — (Dziennik Związkowy, Chicago). Red. Helena Minczewska — (South Bend News Times). Red. Ks. Stanisław Licki. Red. Ignacy Morawski — (Nowy Świat, New York). Red. Marja Kryszakowa — (Głos Polek, Chicago). Red. Marja Królówna — (Czas i Słowo Polskie, Winnipeg).

Wycieczkę towarzyszyli pp.: konsul Hulanicki, red. Sikorski, red. Oszeła, przedstawiciel Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i prof. Węgrzecki, przedstawiciel Biura Podróży „Orbis”.

Na powitanie gości z za Oceanu zebrał się na dworcu udekorowanym flagami polskimi i amerykańskimi przedstawiciel prasy wileńskiej z prezesem Syndykatu p. Szydłowskim na czele, p. wiceprezydent miasta inż. Jenz, wicedyrektor Kolei p. Mazurowski, poseł dr. Stefan Brokowski, naczelnik Czystowski, dyr. Smiałowski. Zajeżdżający pociąg orkiestra kolejowa powitała dźwiękami „Pierwszej Brygady”, poczem po przejściu do salonu reprezentacyjnego krótkie serdeczne przemówienia powitałe wygłosili p. wiceprezydent Jenz i prezes Szydłowski, wręczając przybyłym panom piękne wiązanki kwiatów.

Z dworca udano się do Ostrej Bramy, skąd po krótkiej modlitwie przed cudownym obrazem N. M. P. skierowano się do celi Konrada w murach po - Bazylijskiej. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej udano się samochodami pod Cieleńnik, aby z Góry Zamkowej zobaczyć panoramę miasta. Widok z Góry Zamkowej, tudzież krótko naszkicowane przez konserwatora p. Lorenza dzieje miasta, wywarły na rodaków z Ameryki niezatarte wrażenie.

Z kolei wycieczka zwiedziła Bazylikę i groby królewskie pod przewodnictwem inż. Peksy oraz księcości św. Piotra i Pawła i św. Anny.

O godzinie 3-iej po południu w restauracji George'a Syndykat Dziennikarzy Wileńskich podejmował kolegów z Ameryki obiadem. W imieniu p. wojewody wileńskiego przemawiał starsza grodzki p. Wielowiejski, wznosząc

toast na cześć Polonii amerykańskiej, w imieniu Syndykatu Dz. Wil. przemawiał red. St. Kodz, w imieniu Komitetu przyjęcia Polaków z zagranicy — pos. dr. Stefan Brokowski i w imieniu Zarządu miasta wiceprezydent inż. Jenz, który ofiarował uczestnikom wycieczki albumy miasta Wilna.

W imieniu dziennikarzy amerykańskich przemawiał redaktor Piątkiewicz i red. Morawski, który zakończył swe przemówienie serdecznym toastem na cześć Marszałka Piłsudskiego, podchwytanym z entuzjazmem przez zebranych.

Po obiedzie w górnej sali hotelu George'a uczestnicy wycieczki wzięli udział w zaimprovizowanym koncercie p. Sergiusza Benoniego, który wspólnie odśpiewał kilka utworów solowych. Zebrani nagrodzili artystę rzesistami oklaskami.

Przed odjazdem na dworzec wycieczka odhyla przejażdżkę po mieście i o godzinie 18,50, żegnana przez kolegów dziennikarzy i przedstawicieli miasta, odjechała do Białowieży.

## Powrót radcy Mühlsteina z Kowna Audjencja u Marszałka Piłsudskiego

WILNO. Wczoraj w okolicach Jewie przez granicę państwową przejechał radca ambasady polskiej w Paryżu p. Mühlstein.

### DEPESE KONDOLENCYJNE

w związku ze śmiercią ś. p. Józefa Kopeca.

Rada Grodzka BBWR m. Wilna nadesłała na ręce żony i ojea ś. p. Józefa Kopeca depesze kondolencyjne następującej treści.

„Z powodu przedwczesnej śmierci ś. p. Józefa Kopeca zasłużonego działacza społecznego w imieniu Rady Grodzkiej BBWR miasta Wilna przesyłamy Wielec Szanownej Pani i Pann „nasze najgłębsze wyrazy współczucia i żalu”.

Wiceprezes Rady Grodzkiej BBWR inż. Henryk Jenz  
Zastępca Kierownika Sekretariatu Grodzkiego B. Śniechowski

— Ostatnia posługa. Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej zwołuje członków do gremjalnego udziału w oddaniu ostatniej posługi członkowi Zarządu, ś. p. adwokatowi Józefowi Kopeciowi.

Msza święta za spokój Jego duszy odbędzie się dzisiaj o godz. 9,30 w kościele św. Jakóba, a wyprowadzenie zwłok na wiekiasty spoczynek — o godz. 17 z tegoż kościoła.

### KRONIKA WILEŃSKA

**WTOREK**  
Dziś 31  
Ignacego Ł.  
Jatro  
Piotra Ap.

Wczorás stańca g. 3,38  
Zachód stańca g. 7,47

**KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.**  
Z dnia 30 lipca 1934 r.

Ciśnienie średnie: 754.  
Temperatura średnia: + 17.  
Temperatura najwyższa: + 21.  
Temperatura najniższa: + 11.  
Opad: ślad.  
Wiatr: zachodni.  
Tendencja bez zmian.  
Uwagi: przelotne opady.

### PROGNOZA POGODY WEDŁUG GŁÓWNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pomorz, Wileńskie i Polesie: Najpierw zachmurzenie zmienne z przelotnymi gwałtownymi deszczami, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Pozostałe dzielnice kraju: rano chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpozodzenie. Ciepłej. Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry zachodnie.

### MIĘSKA

— Inspekcja sanitarna zakładów pracy. Na terenie miasta przeprowadzona jest obecnie inspekcja sanitarna wytwórni lemoniady, wód sodowych, browarów i rozlewni piwa.

Inspekcja ma na celu zbadanie stanu sanitarnego tych zakładów pracy.

— Pomoc Opieki Społecznej dla biednej i bezrobotnej ludności. Wydział Opieki Społecznej w ciągu czerwca i połowy lipca r. b. udzielił około 200 osobom, pozostającym bez pracy i bez żadnych warunków do egzystencji zapomogi pieniężne i w naturze na sumę 3.400 zł. Niezależnie od tego około 700 osób korzysta z doraźnych zapomóg Opieki.

— Budowa kanału burzowego przy ul. Kanonicznej. Zarząd miasta przystąpił do budowy wielkiego kanału burzowego przy ul. Kanonicznej. Kanał ten w przyszłości będzie zbierał wszystkie ścieki z całego Antokola.

— Chodnik na ul. Kościuskiej. Z dniem wczorajszym magistrat przystąpił do układania chodnika na regulowanej obecnie ulicy Tad. Kościuskiej.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Chrześcijańskiego Zw. Zawodowego Malarzy w Wilnie niniejszym komunikuje, iż w dniu 1-go sierpnia r. b. o godz. 5 popoł. przy ul. Metropolitanej 1, odbędzie się ogólne zgromadzenie wszystkich członków z porządkiem dnia następującym:

- 1) Wybory nowego zarządu,
- 2) Sprawa pracy i plaey.
- 3) Wolne wnioski.

### RÓŻNE

— Pobyt p. Lindhagena w Wilnie. Bawięcy w Wilnie poseł do parlamentu szwedzkiego p. Lindhagen w dniu wczorajszym zwiedził miasto i zabytki historyczne. Gość szwedzki żywo interesował się historią Wilna, jego

mieszkańców i stanem gospodarczym i oświatowym miasta.

— Polityk fiński w Wilnie. — W dniu wczorajszym bawił w Wilnie przejeżdżając do Rygi wybitny polityk fiński dr. Kolitha.

— Od przyszłego roku nagroda literacka Wilna ma być przyznawana regularnie co rok. Nagroda literacka Wilna z braku odpowiednich funduszy w roku bieżącym nie została przewidziana. Miasto jednak projektuje, poczynając od roku przyszłego regularnie co rok udzielać tę nagrodę.

Dotychczas przyznana została tylko jedna nagroda. Laureatką jej, jak wiadomo, została p. Kazimiera Hlakowiczówna.

— Nauczyciele z Augustowa przybyli do Wilna. Do Wilna przybyła liczna wycieczka nauczycielska z Augustowa. Wycieczka zabawi w Wilnie w ciągu kilku dni, zapoznając się z zabytkami historycznymi i kulturalnymi miasta oraz zwiedzi okolice Wilna.

### TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera. Dziś w dalszym ciągu po czech zniożonych eioszęca się wielkim powodzeniem barwna i nadywraz melodijna operetka J. Gilberta „Katia — tancerka” z występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej, oraz wybitnym artysty operowego Radziśława Petera.

Wytworna gra całego zespołu artystycznego z Lasowka, Domostawskim, Szezwawinskim, Wyrwicz - Wihrowskim na czele — przycyżniła się do powodzenia tej operetki.

W akcie I-szym efektowny taniec rosyjski w wykonaniu zespołu baletowego. Ceny miejsc zniżone.

— Najbliższa premiera w „Lutni”.

Przygotowania do najbliższej premiery, którą będzie światła operetka Zeller „Ptasznik z Tyrolu” w całej pełni, Operetka ta ukaże się w opracowaniu reżyserskim M. Domostawskiego.

## Katastrofa auta prywatnego 2 osoby ciężko ranne

WILNO. Na drodze między Zalesiem a Słobódka auto, prowadz. przez właściciela majątku Zarebinów p. L. Mikołowicza, wpadło na furmankę włościanina Glibce, rozbijając ją, a następnie skutkiem złamania kierownicy, samochód uderzył o stęp przydrożny. Skutki uderzenia były straszne, gdyż samochód przewrócił się do góry kołami, przyczem p. Mikołowicz i szofer Liśko odnieśli ciężkie poranienia i pokaleczenia głowy.

Obu w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Słobódce.

Samochód został tak silnie uszkodzony, iż zaszła konieczność rozebrania go i przywiezienia furmanki do majątku.

## Tragiczna śmierć nieznanego WILNO - TROKI. Na szlaku kolejowym Wilno — Landwarów na 399 km. znaleziono trup mężczyzny. Dochodzenie ustaliło, iż osobnik jakiś jechał na dachu wagonu i prawdopodobnie został zacepiony o drut telefoniczny, skutkiem czego został z wagonu zrzucony; padając poniósł śmierć na miejscu.

## Cygan sprzedał narzeczoną oficerowi rosyjskiemu Obecnie zmuszał córkę do nierządu

WILNO. Na skutek skargi 16 letniej Michaliny Geriminówny, mieszkanki wsi Lebidoki, gm. turewickiej, aresztowano 53 letniego W. Gerimina, który zmuszał swoją córkę do nierządu i czepał z tego zyski obracał na pijatykę. Gerimin jest cyganem i w młodości swojej sprzedał b. narzeczoną za 400



# JÓZEF KOPEĆ

Adwokat, Członek Rady Grodzkiej BBWR. w Wilnie  
Zmarł nagle, dnia 27 lipca 1934 r. w Hallerowie.

W zmarłym tracimy nieustrudzonego działacza na niwie pracy społecznej, dzielnego obywatela

## Cześć Jego pamięci!

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele św. Jakóba w dniu 30 lipca o godz. 9.30.  
Pogrzeb z tegoż kościoła odbędzie się 31-go lipca o godz. 17-tej, na który wszystkich członków Bezparytynego z Rządem zaprasza

### RADA GRODZKA BBWR. MIASTA WILNA.

### — MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM.

—Dziś we wtorek dnia 31 lipca o godz. 8 min. 30 wiecz. premiera świętej i aktualnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”, która obiegła wszystkie sceny polskie, ciesząc się wszędzie dużym powodzeniem. Udział biorą: artysta teatru katowickiego p. Józef Wasilewski, oraz pp. W. Górski, Z. Małska, T. Suchecka, M. Sierska, M. Bielecki, St. Martyka, W. Neubelt i W. Seibor. Reżyserja W. Seibora.

Jutro we środę dnia 1 sierpnia o godz. 8,30 wiecz. „Życie jest skomplikowane”.

### CÓ GRAJĄ W KINACH?

COLOSSEUM — Co może Paryż.  
HELIOS — Przyjaciele i kochankowie.

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— PO SPRZECZCE Z MEŻEM. Staniewiczowa Antonina, lat 29 (Mysia 19), po sprzeczce ze swym mężem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej z jodyną. Pogotowie Ratunkowe odwiezło desperatkę do szpitala żydowskiego.

— POŻARY. We wsi Małe - Mieżany, gm. święciańskiej, na szkole Jurkiewicza Wiktora spaliła się stołowa z tegorocznym zbożem. Straty wynoszą 450 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— Na szkodę Kuczyńskiego Franciszka ze wsi Franciszkowo, gminy rakowskiej, spaliła się stołowa wraz z drobnym sprzętem gospodarskim. Straty wynoszą 1.160 zł. Pożar powstał wskutek uderzenia pioruna.

— FALSZYWI AGENCI. Na prowin cji grasuje kilku fałszywych agentów, którzy podając się za funkcjonariuszy Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku, pobierają nielegalne zamówienia i przyjmują należności gotówkowe.

Władze policyjne zarządziły aresztowanie oszustów.

— Zlikwidowanie szajki złodziejskiej. Na terenie miasta została zlikwidowana szajka złodziei mieszkaniowych. Aresztowano 7 osób w tem trzech specjalistów od okradania mieszkań, którzy podają się za studentów, urzędników różnych instytucji pod pozorem kwest, spraw urzędowych i t. p. okradali mieszkańców.

Wczoraj przy ul. Portowej zatrzymano trzech złodziejszasków, którzy w akademickich czapkach okradali mieszkania. Przy zatrzymanych znaleziono paltu i garnitury oraz inne rzeczy pochodzące z kradzieży.

ADWOKAT  
**JÓZEF KOPEĆ**  
Członek Zarządu Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie.

Zmarł nagle w 29 roku życia dn. 27 lipca r. b. w Hallerowie.  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 31 b. m. o godz. 9.30 w Kościele św. Jakóba.  
Eksportacja zwłok na cmentarz nastąpi z tegoż kościoła dn. 31 b. m. o godz. 17.  
O powyższym zawiadomiasz ZARZĄD OKRĘGU ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ w WILNIE.

## Reemigrant amerykański nabiera ludność wiejską

WILNO. Niezwykle sprytnego oszusta aresztowano na terenie gminy Ostrowskiej. Aresztowany oszust jest reemigrantem z Ameryki, nazwiskiem Sadowicz Michal, zamieszkały ostatnio we wsi Tubie, gm. ostrowskiej.

Sadowicz ogłosił w gminie, iż wynalazł w Ameryce specjalny przyrząd który przywiózł ze sobą, do użytkowania głębi. Przyrząd ten w rodzaju sikawki automatycznej, rzekomo specjalnym płynem rozrodczym i używającym

skrapiając ziemię w ciągu kilkutygodniowych eksperymentów, dał niebywałe i nieoczekiwane zbiory roślinom.

Sadowiczowi około 100 rolników uwierzyło i wpłaciło zaliczki na poczet użytkowania ziemi.

Dopiero po wpłaceniu gotówki okazało się, iż Sadowicz w ten sposób zdołał oszukać kilkudziesięciu włościan na terenie innych gmin, w związku z czem na skutek doniesień poszkodowanych, aresztowano go.

## TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEJ KOBIETY

Na ulicy Zawalnej przechodnie znalazła wczoraj młodą jeszcze kobietę, która upadła na chodnik z wycieńczenia i głodu.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala. Policja zdołała ustalić, że nieszczęśliwa kobieta nazywa się Marja Bielunowska.

Bielunowska mając na utrzymaniu troje dzieci w wieku od 6 do 8 lat, od kilku dni prawie że nic już nie jadła. Zrozpaczona kobieta podrzuciła swoje swoje dzieci, a sama wkrótce padła wycieńczona na ulicy. Podrzucone dzieci nieszczęśliwej ulokowano w przytulku.

## Aresztowanie niebezpiecznego bandyty Drugi uczestnik napadu rabunkowego pod Wilejką w opałach

WILNO. Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie rabunkowym, dokonanym w Nowej Wilejce na mieszkańca starszego sierżanta Plechockiego i o ujęciu na Kopanicy przez funkcjonariuszy

jeszsa wydziału śledczego jednego ze sprawców napadu, niejakiego Frackiewicz. Drugi uczestnik wyprawy rabunkowej, jak się następnie okazało, młody Izak Gabron, zdołał zbiec pod kulaми przesładowujących go policjantów.

Gabron, znany policji stary złodziej i włamywacz, przez kilka dni skutecznie ukrywał się przed pościgiem. Wreszcie wczoraj nad ranem został na ulicy Ponarskiej poznany przez posterunkowego policji i ujęty.

— KRADZIEŻE. Na szkodę Rudominy Henryka (Filarecka 43) nieznanymi sprawcy skradli z mieszkania dubeltówkę, płaszcz męski oraz nakrycie stołowe, ogólnej wartości 700 zł.

Gabrona niezwłocznie skuto w kajdanki i przewieziono do aresztu centralnego do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

— Lejzmanowi Zelmanowi (Metropolitana 5) nieznanymi sprawcy skradli ubranie męskie i damskie, ogólnej wartości 400 zł.

— Ze sklepu win i wódek, należącego do Lawrynowiczowej Felicji przy ul. Zawalnej 21, skradziono kaszkę z gotówką w ilości 210 zł.

— Na szkodę Rozentala Izaaka (Zawalna 10) w czasie kupowania biletu w teatrze żydowskim przy ul. Ludwiskarskiej Nr. 4, skradziono portfel z kieszonką z pieniędzmi i dokumentami o ogólnej wartości 270 zł. O kradzież podejrzany jest Szczuciński Mones (Archangielska 47), którego policja zatrzymała.

— PODRZUTKI. W klatce schodowej domu Nr. 15 przy ulicy Portowej znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego w wieku około 4 tygodni. Dziecko umieszczono w przytulku Dz. Jezus.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

Największą potęgą myśli —  
Największym zbiornikiem myśli —  
KSIAŻKA.

**NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK**  
Wilno, Jagiellońska 16-9.  
Czynna od 11-17. Warunki dostępne.  
Najlepiej zaopatrzona.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

**Wileński Prywatny Bank Handlowy**  
Wilno ul. Mickiewicza 8.

Stan Rachunku Nr. 1354, Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

WPLATY DOKONANE W DNIU 30 LIPCA 1934 R.

Saldo z dn. 28-7 34 r. zł.	2060.38
Borys Kwartac	zł. 20.00
Jakób Czyż	zł. 5.00
Morduch Lewin	zł. 5.00

Saldo na dz. 31-7 34 r. zł. 2090.38 (zł. dwa tysiące dziewięćdziesiąt g. 38).

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

— W podwórzu domu Nr. 113 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 7 dni. Umieszczono go w przytulku Dz. Jezus.

Wojewódzki Komitet Pomocy ofiarom powodzi, komunikuje nam, że Urzędniczy Okręgowy Izby Państwowej w Wilnie złożył na powódź sumę zł. 550, — a nie jak mylnie zostało podane w naszym piśmie z dnia 29-go — zł. 52.50. Tę ostatnią sumę kasa Sanopomocy Izby złożyła na rzecz gło dujących.

— Pracownicy Wileńskiej Izby Rolniczej zadeklarowali 1 proc. poborów w przeciągu 3-ech miesięcy na rzecz powódźni Małopolski.

**Już tylko dni kilka ostatnich przyjmujemy zapisy na wy- 20 ZŁOTYCH.**  
cieczkę naszych czytelników do GDYNI i na Hel okrętem  
Spieszcie się z zapisami by i was nie zabrakło—w Administracji „Słowa” od 9 do 4 pp. i od 17 do 18 wiecz.

## Komornik napożarze

W nocy z dnia 22 na 23 lipca r. b. mieszkańcy spokojnego przestarzałego miasteczka Ejszyszek zostali zaalarmowani jękiem syreny. Pożar rozszerzał się z niesłychaną gwałtownością, obejmując swymi czerwonymi skrzydłami coraz nowe zabudowania. Zresztą najlepszym obrazem gwałtowności pożaru niech będzie fakt, że w przeciągu 4-ch godzin spłonęło 24 zabudowania, w tem 19 domów mieszkalnych, pomimo rozpaczliwej akcji obronnej straży pożarnej.

Wśród tego kłębowa ognia i dymu, losotku walących się domostw i dźwięczącego pełnią beznadziejności lamentu ofiar, ludzie, niby mrówki, upadając ze zmęczenia, z przerażeniem w rozszerzonych zrenicach dźwigają swój dobytek — byle dalej od ognia. Lecz nie sposób odnieść jeden przedmiot w bezpieczne miejsce, wiedząc, że za chwilę pozostałe spłoną w mieszkaniu. Więc wyrzuca się wszystko na ulicę i — dalej brak sił, czasu, uratowane z mieszkania — plonie na ulicy, w rękach omdlałych z wysiłku...

Właśnie w chwili takiej walki z groźnym żywiołem, zjawia się miejscowy komornik sądowy. Czy przyszedł nieść pomoc ginącym? Prawdopodobnie nie, bo nie zdradzał ku temu żadnych chęci, a wiedziawszy jedynie ciekawością, przyszedł zapewne przyjrzeć się niebezpieczeństwu, egzekucji żywiołowej. Nieszczęście chciało, że pewna pani niosąc czynną pomoc ofiarom pożogi, (a która, nawiasem mówiąc, pan komornik znał), wróciła się do niego z prośbą o konia, starając się przemówić do rozsądku człowieka inteligentnego — (z wykształconego) — aby uratowane z takim trudem przedmiotami z mieszkania, nie stały się pastwą plomieni na ulicy. Pan komornik jednak zachował się tak, jak przy egzekucji — niewzruszenie obojętny, nieczuły na nieszczęście innych i z niezrozumiałą dla zwykłego śmiertelnika nęprawą nam się, bagatelizując powagę chwili, raczył powiedzieć: „Noście, noście!” — no i nie dał konia.

Pomijając niakt jego zachowania się, na którego napiętnowanie brak słów, wypadłyby bowiem zbyt blade w porównaniu z czynem, czy warto więcej coś o nim mówić? Charakteryzuje go aż nazbyt dokładnie jego postępowanie. Dodać jedynie należy, że człowiek, w którego sercu niema choćby najmniejszego oddźwięku dla niedoli bliźniego — nie jest człowiekiem. Michał Lopatko.

## OSOBY NIEZAMOŻNE, A SKAZANE WYROKAMI SĄDOWYMI NIE BĘDĄ PŁACILI KOSZTÓW SĄDOWYCH.

Władze sądownie wyjaśniły, iż osoby skazane różnymi wyrokami sądowymi wiaz z uszczerbkiem kar sądowych, w razie niezamożności mogą otrzymać dłuższą prologatę w wniesieniu należności za proces. Prologata może być przedłużona do lat 10, t. j. aż do chwili, gdy skazany uzyska posadę, spadek i t. p.

## Lotnicy sowieccy w Warszawie

Przełot z opóźnieniem z powodu złych warunków atmosferycznych — Jak wyglądają samoloty sowieckie

Jak już donosiliśmy, w sobotę wylądowały w porcie lotniczym na Okęciu trzy samoloty sowieckie, które przybyły dla złożenia wizyty lotnictwu polskiemu.

Według programu, przyłot nastąpił ze znacznym opóźnieniem spowodowanym przez złe warunki atmosferyczne. Osadka sowiecka zmuszona była zawrócić z nad Mińska i wrócić do Smoleńska, aby przecekać fatalną pogodę.

O godzinie 4 po południu posterunki sygnalizacyjne zawiadomiły zbliżanie się eskadry. Niebawem na horyzoncie ukazały się trzy olbrzymie sowieckie.

Lecą dość nisko, bo zaledwie na wysokości 250 m.

Spokojnie okrążają lotnisko i zniżają się do lądowania. Lądują jeden za drugim. Przeglądamy się im uważnie. Wielkie monoplany czteromotorowe mają znak „URSS” i cyfry „2236, 2237, 2238”. Po wylądowaniu samoloty wolno rolują po lotnisku w stronę hangarów, gdzie ma nastąpić powitanie.

Pierwszy opuszcza pokład „A 9” zastępcą szefa sztabu gł. armii ezerwonej p. Nienzeninow. Zaraz po nim seledza: szef sztabu sił lotniczych Chrypin, oraz dowódca pułku Bereziński.

Nienzeninow to wysoki blondyn o jasnych oczach, dużych wąsach. Nosi, jak wszyscy oficerowie armii sowieckiej, okrągłą czapkę z daszkiem i prosty mundur. Nosi pozbawiony jasny płaszcz letni. Inaczej umundurowani są obaj lotnicy, którzy noszą granatowe mundury, pasy skórzane, podobne do naszych pasów oficerskich, i okrągłe granatowe czapki z daszkami. Tylko kilku oficerów sowieckich bierze udział w pierwszym powitaniu.

Reszta załogi pozostaje jeszcze na pokładzie swych statków. — Szef sztabu Nienzeninow opowiada, że po goda była fatalna. Prawie przez cały czas wiał przecięwiny, chmury i deszcz. Przed Mińskiem było tak źle, że trzeba było wrócić do Smoleńska, żeby przecekać fatalną pogodę. — Przymusowy postój w Smoleńsku trwał 3 godziny, od 9 do 12-ej. Bliziej Warszawy pogoda się poprawiła.

Szef sztabu lotnictwa Chrypin pyta o pierwsze wrażenia z naszego lotniska wyraża szereg pochwał dla jego rozległości i położenia.

P. Chrypin jest zdania, że nasz port lotniczy znajdujący się w rozbudowie, stanie się niewątpliwie jednym z najpoważniejszych centrów lotniczych.

Tego samego zdania jest płk. Bereziński, który zresztą mówi po polsku. Po pierwszych powitaniach oficerowie sowieccy w towarzystwie

gen. Rayskiego przechodzą przez lotnisko ku ustawionym dwóm szeregom kompanij 36 p. p. i 1 p. lot. Orkiestra wita gości hymnem sowieckim.

„DZIEŃ DOBRY, ŻOŁNIERZE”  
Następnie odegrany zostaje hymn narodowy polski. Oficerowie przechodzą przed frontem oddziałów.

Szef sztabu Nienzeninow wita żołnierzy po polsku „Dzień dobry, żołnierze!”; odpowiadają chórem: — „Czołem, panie generale!”.

Jeszcze kilka chwilk na lotnisku i zwierzchnicy ekipy sowieckiej odjeżdżają samochodami do hotelu Europejskiego. Pozostaje jeszcze liczna grupa niższych oficerów i podoficerów. Muszą uprządkować aparaty i zabezpieczyć je.

„A 9”  
Dziennikarzom zebranym na lotnisku informacji o płatowcach udziela

## Z SĄDÓW.

## Tytoń do picia i herbata, którą palą

Gdy się ma przystojną żonę, mąż nie jest pewien, czy go nie zdradzi ona z innym. Czasami z tej przyczyny bywają następstwa gorsze.

Taką przystojną żonę posiada właśnie niejaki Antoni Saroczyński, mieszkający w kolonii położonej pod Słonimem.

Pani Saroczyńska słynęła jednak nie tylko z wody, ale i z tego, że nie była obojętną dla prawicy jej komplementy mężczyzny.

Do wielbicieli jej urody należał również Włodzimierz Czereko, sąsiad Saroczyńskich. Pomiędzy młodymi nawiązała się przeto obustronna mi sympatja, która rychło jednak zamieniła się w coś takiego, co jedni określają mianem miłości, a Saroczyński nazwał prosto zdradą małżeńską.

To właśnie stało się przyczyną, że kochanek postanowił usunąć za wszelką cenę niewygodnego męża. — Przynamniej na parę lat — do więzienia.

Pewnego zatem dnia zgłosił się on na posterunek policji.

komendant Jefimow.

Płatowiec „A 9” zaopatrzony jest w radio i szereg technicznych precyzyjnych urządzeń.

Pomieścić on może na swym pokładzie do 15 osób.

Na samym przedzie urządzone jest specjalne miejsce dla obserwatora i dowódcy statku. Dalej, bliżej środka, miejsca dla dwóch pilotów. W kącie po lewej stronie znajduje się radio-stacja.

Wewnątrz leżą worki ze spadochronami załogi.

W niedzielę lotnicy sowieccy zwiedzili i pulk lotniczy, port cywilny i zakłady Skody a wczoraj wpisali się do księgi audjencjonalnej w Belwedercie, dziś zaś oledca do Dębina a stamtąd do Warszawy gdzie będą podejmowani przez 2 p. lotniczy.

— Pan w jakiej sprawie? — zapytał grzecznie przodownik.

— Właściwie to sprawa nie moja.

— Jak to?

Checiałem tylko powiedzieć, że mój sąsiad Antoni Saroczyński zamiasł tytoń pali herbatę, a zamiast wódki pije napar z tytoniu.

— ?!

— Tak. On jest zdrow, ale chce być chorym i nie chce iść do wojska.

Doniesienie to spowodowało, że przeciwko Saroczyńskiemu, wdrożono dochodzenie. Gdy jednak okazało się iż został on oskarżony niesłusznie, oskarżenie skierowano skolei przeciwko niefortunnemu kochankowi. W wyniku rozprawy w pierwszej instancji sąd skazał Czereka na trzy miesięce więzienia. Od wyroku tego skazany apelował i wczoraj właśnie historia herbaty, którą palą, oraz tytoniu, słuchanego do picia, była jeszcze raz rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w Wilnie, który ostatecznie Czereka uniewinnił.

Bronił oskarżonego adv. Sawiński.

## WYCIEZKA PRASY WILEŃSKIEJ NAD MORZE



Prasa wileńska organizuje dla swych czytelników wycieczkę do Gdyni i jak wyobraża sobie prasę wileńską w karykaturze „Słowa”.

## Studjum rolnicze U. S. B. -- zagrożone

Wzmianki prasowe, które ukazały się niedawno w wileńskich dziennikach, o wstrzymaniu przez Ministerstwo WR i OP zapisów na pierwszy rok Studjum Rolniczego USB w Wilnie okazały się, niestety, prawdziwe. Istotnie, projektowana jest stopniowa likwidacja naszej wyższej uczelni rolniczej! W dotychczasowych pogłoskach likwidacyjnych wymieniano imię uczelnie rolniczej, jak Kraków, Lwów i Poznań. O likwidacji Studjum Rolniczego przy Wydziale Matematycznym - Przyrodniczym U. S. B. ostatnio nie wspomiano. Roku mieliśmy, że Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Rolnictwa i R. R. Złaję sobie sprawę z roli wyższej uczelni rolniczej na naszej północy, uważyły za konieczne nie tylko utrzymanie Studjum Rolniczego w Wilnie, lecz nawet dalszą jego rozbudowę. — Tembardziej zostaliśmy zaskoczeni projektem likwidacji Studjum.

Zawodowy Związek Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie występuje do władz centralnych z od powiednim memorjałem, uzasadniającym konieczność istnienia w Wilnie wyższej uczelni rolniczej. Podając do wiadomości o rozpoczęciu akcji za ocaleniem Studjum Rolniczego w Wilnie — zwracamy się jednocześnie do wszystkich rolników i organizacji rolniczych z gorącym apelem: Pomóżcie w akcji ratowania Studjum Rolniczego w Wilnie!

Bronić naszą uczelnię rolniczą nie jest trudno, albowiem, jak nas poinformowano, koszty utrzymania Studjum jest bardzo nieduży, a całkowita dotacja Skarbu Państwa wynosi około 50.000 zł. rocznie.

Trzeba, by nasze władze centralne otrzymały z każdego zakątka naszego kraju jednoznaczny opinję, że wyższa uczelnia rolnicza jest dla nas niezbędnym czynnikiem dalszego rozwoju, — a obrona Studjum zostanie znacznie ułatwiona.

Zwracamy się zatem do wszystkich rolników i instytucyj rolniczych z gorącym apelem składania swych opinij w sprawie potrzeby zachowania Studjum Rolniczego w Wilnie. Opinie te, jak również odpisy bezpośrednio do Ministrów Oświaty i Rolnictwa skierowanych depesz, czy memorjałów — prosimy nadsyłać do Związku Zawodowego Rolników z Wyższym Wykształceniem, pod adresem Wilno Dominikańska 13, lokal Wjl. Izby Rolniczej.

Działac! należy niezwłocznie, gdyż za kilka tygodni zaczynają się wpisy na wyższe uczelnie — a wtedy może być już zapóźno.

Zawodowy Związek Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie.

## NAD WILJĄ I WILENKĄ

## Dela artysty

Agenor mój przyjaciel malarz znakomity, a wspaniały wileński maryniści, szukał pokoju umebowanego.

Przychodzi do mnie i powiada: — Sluchajno Marcele, szukam pokoju...

— Słusznie, mieszkanie w parku o tyle teraz jest niemiłe, że deszcz pada...

— Co mi radzisz?

— Wynajęć...

— Ale jak?

— Za malarza się nie podawaj, bo niby to sztuka sztuka, ale ludzie wolą coś bardziej realnego. Ot przedstaw się za urzędnika... to jest coś.

Poszedł. Dwa dni go nie było. Przychodzi zgnębiony.

— Pokój masz

— Jestem bezdomnym.

— Jaki? Dlaczego?

Agenor siedział zgnębiony...

— Ależ ty mnie doradził... niechże cię!.. Byłem u siedmiu wów, odnajmujących pokoje, u jednego emeryta, piętnastu byłych wojskowych, nawet na Ponarskiej u handlarza bydłem. Na początku ludzie bardzo miili, pokój demonstrują i powiadają: Jak u siebie w domu będziesz pan się czuł, jak u matki rodzonyj na kolanach, i ściany są i okno prawie że się domyka, a sufit w pogodny czas to i nie zacieka wcale. A łóżko... łóżko wspaniałe... rodzinne panu dajemy, pięć osób na niem urodziło się i dwie babulki umierały długo i skutecznie... Cena niewielka... a wygody wszystkie... Dobrze, mówię, wezmę... A jakiej kondycji? — pyta. Urzędnik, powiadam dumnie. A ci spochmurnieli, jak gdyby zobaczyli upiura. Co jest, pytam? Ano ile? powia-

dam. Do urzędu to my szacunek wielki mamy i miłość do urzędników, ale widzi pan... hm!.. możeby pan gdzieś poszukał. Dlaczego? Ot widzi pan, biedny wy naród jesteście i placicie coraz to mniej, a jak jednego u nas co mieszkał, zredukowali, niemogli mu go jakoś przez litosć usunąć. Honorowo to człowiek był i powiesił w tej oto szafie, by pokój oswobodzić... Ot, gdyby pan był chociaż artystą... to inna rzecz. Mieszkał u nas malarz jeden znakomity. Ten cprawda nie placił, ale za czynsz to i pokoje nam odmalował i meble odświeżył i żonę moją tak namalował młodą i piękną, że za portret mu dwa miesiące dała mieszkać... A pan tylko urzędnik... A nie dentysta pan może, bo nas tu wszystkich zęby bolą... toby pan poleczył.

— Nie...

— No, to załujemy.

Ot i widzisz, coś mnie doradził... A może u ciebie jaki pokój jest?

— Był! przedwczoraj wynajmiałem urzędnikowi.

Agenor wstał i nie żegnając się pokój mój opuścił.

Nie kłania mi się na ulicy.

M. Junosza.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”  
Występy Janiny KULCZYCKIEJ i R. PETERA  
Dziś KATIA-TANCERKA.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

## NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

Była ważna... była potrzebna... wiedziała, gdzie czego szukać i jak zarządzić, gdzie co położyć i jak z chorą sobie poczynać. W jej pewności wszystkim się raźnie zrobiło i usmiechnęła się po badaniu Krysia. Nie, nie takiego jej nie groziło. Mała dje ta, spokoj i te oto recepty na dodatek. Adela już sobie ze wszystkim poradzi. Da znać, gdyby się pogorszyło. Telefon jest. No, dowiedzenia, dowiedzenia. Nie, nie może zostać na herbacie. Jeszcze są pacjenci. Pani domu wyszła? Na taką pluchę?

— Uczy się! Boże drogi! Jakies „zajęcia praktyczne”... Ach, te kobiety współczesne.

— Dzieciak to jeszcze, panie Wacławie. Ambitny dzieciak. To nie ko bięt z krwi i kości... Chińska poreclama. Z nią trzeba, zdaje się, chińskich ceremonij. Czy zgadłem.

Wacław w milczeniu pomagał starszuskowi włożyć paltot.

Gdy Adela wydała już kolację państwu i uspiła Krysię, jeszcze w swojej gorliwości zapuściła rolety w oknach jej pokoju i stąpając bezszelestnie, poukładła na miejsce zabawki i książki. Obiegła też pokój rozmową nem spojrzeniem, że to znowu ożył i Krysią się rozwiewił. Postawiła noną lampkę na stoliku i przyzłaziła. sobie miejsce do spania na dwóch fotelach. A jakże! zostanie tu w nocy. Jeszeby dziecko się obudziło i nastaszło. Pani Zarzecka niech sobie wypoczywa. Ona, Adela, chw-

lię Boga, krzepkie ma zdrowie, wiejską, czerwony krew. Żeby tylko ten robaczek nie kwękał. Adela pochyliła się nad łóżeczkiem Krysi i pocałowała jej zaciśniętą na koliderce piąstkę.

— Spij, spij, panienczko — już Adela krzywyd tobie zrobić nie da.

Poszła potem, już chmurna, do sypialni państwa. Ale pani sama wszystko na noc przygotowała, a teraz stała przed lustrem, a mąż pomagał jej zapinać z boku elegancką sukienkę.

— Pani się fatygowala? — rzekła niezadowolona Adela. Ja sama.

— Checiałam pomóc dzistaj Adeli.

A teraz wychodzimy... Klucz mamy. Proszę nas nie czekać. Wrócimy trochę później.

— Państwo do teatru tak późno?

— Idziemy na dancing.

Ho... ho... na dancing! Adela zamknęła drzwi za nimi i poszła pomóc pani Zarzeckiej. Obie ogadywały sprawy dnia, poruszone i niespokojne.

— Cprawda Krysi spadła gorączka. Ale Wacław mógłby posiedzieć w domu.

— Pan chciał dla pani... żeby się rozewala. Ona pierwszy raz wychodzi na dancing. Dotychczas nie chciała.

— Swoją drogą to jeszcze dziecko — rzekła zamyślona starsza pani.

— Takie są najgorsze — zawyro-kowała nieustępliwa Adela.

Zasła potem na chwilę do pokoju dla służby, gdzie chrapała i pogwizdywała poczełwa Antoniowa na swo jem łóżku, wzmoczonego wysoko i zdobem w czerwono wzywany poduszki. Ona sama miała miejsce za przegrodą w „honorowym” kącie, — który dzięki jej usilnym staraniom i brał pewnej elegancji. Bo to i duże lustro, i stolik z fotografiami, i komódka. Tu i tam jakiś drobniadzek z dziedziny kobiecych toaletowych zabawek. W przepierzeniu drzwi, które można było zamknąć i od kuchennych bywałców się odosobnić Adela zapaliła elektryczny różek nad lustrem i wyszukała noną koszulę w komodzie. Koszulka była cienka i starannie uprasowana, a noeny czepek z delikatnej koronki. Bo to miała być przy Krysi. Może pan zajrzy? Kto wie?

Nocej elegancji nauczyła się od pani Lili, która była dla niej olśnieniem. Poszła też do kuchni, wyszoro wanej pieczolowiec przez Antoniową, by wziąć gorącej wody do mycia. Na rękonią potem ciepły szlafrok na noną koszulę i raz jeszcze przyzłaziła się sobie w nonym czepek, przysuwając twarz do lustra nad komodą. Ale jej regularne, twarde rysy twarzy w tem kokieteryjnym przebraniu, więc zdarła z głowy koronkę i surowy rozdział włosów na ciennej głowie zaraz nadał jej twarzy wyraz dostojnej kobiecości. Była teraz połączającą z odsoniętą szyć i połyskującymi włosami. Objeżdżała się dookoła i rozpyliła na koszulę kolońską wodę. Twarz jej pociemniała od nagłych rumieńców, gdy przypomniała sobie wieczorne zabiegi dawnej pani, gdy ta jasnowłosa czarodziejka przysto-

wywała się do nocej godziny miłości. Dopuściła ją pontale do swoich tajemnie i pachnących słoików na toalecie. Wtedy to surowej i chłodnej Adeli zaszezepiono w żyły blokot zaustowej lubieżności. Szukała na ciele swej pani śladów dotknięcia mężczyzny, który stał się kłęską jej kobiecego życia, biednego życia służącej, przerstającej swoje środowisko. Ta jedwabnie szeleszcząca, smukła, z wiehurą jasnopopielatych włosów pani nie dała się zniejawidzić jej chmurnemu sercu. Wpadła do jej łóżka, sama wprowadziła tam różne swego pomysłu inowacje, objęła ją, oznajmiła, że ma rzymski profil i oczy „palące” i domagała się od powiedzi w sprawie usidlonych przez nią mężczyzn. Sama choć niezaradna i delikatna, przecież była czasami ogniem, a zawsze tęsknią namiętność cię i osmalia Adęle płomieniem. Tra ktowała ją po koleżki, bez żadnego lekceważenia i tym sposobem po woli stała się bożyszczem pokojówki. Ileż to razy piła kawę przy łóżku u żeśmianej Lili w niezapomniane poranki pobalowe. Wiekna pani musiała się zwieżyć ze swoich konkiek pokojowe. Adęle owiewał rytm tanga, operłak melodia nowych, najśodszych przebojów i osmalł niespodziewany pocałunek, który tam... na balu spał nagle na białe ramię roześmianej pani...

— Zuchwale! Wykreśliłam jego z balowego karnetku... Jednak, Adelo, było mi przyjemnie, że się tak za pomniał... Wacław toby go zmasakrował — jak myślisz?

— Pan meenas bardzo jest zazdrosny, proszę pani i nie trzeba, że

by widział takie rzeczy.

— Ale coż znowu. W takich rzeczach trzymam się na uboczu. Ale on mię zaniebuduje, Adelino, zaniebuduje, zebrał... odezty... posiedzenia. Rada adwokatów — sąd — kljenci.

— ...Jest czasem niecierpliw... zamysła się i nie uważa co mówię.

— Pan meenas jest przepięciowa ny.

— No mięch odrzucić część zajęć. Co za niepohamowana ambicja w tym kierunku. Czasami chce go po drażnić i pokazać, że kto imię mógł być wejść w zaniadbane tereny...

Adela, klęząc na podłodze, przed małym stolikiem ze śniadaniem, trzy mała w ręku kruchą filiżaneczkę z kawą i niespokojnie patrzyła na ścig gnjęte natarczywą myślą brwi pięknej pani. Nie trzeba o takich rzeczach myśleć, ani pragnąć zmiany w upo rzadkowanie życia, bo to się zemścić może. Adela była przesadna, Adela mało wierzyła w trwałość jakiegokol wiek na świecie pogody, a o szereg eiu wiedziała tyle, ile razy błysnęło ono w perłowym usniechu rozrzepanej pani Lili. Ale ocierając się o to szeszęście, brała z niego niespodziewaną radość i piękniakła pod temi ciepłymi promieniami. Szkarłatna bluzka na „wychodne” obełsy kostium, po lusk lakierków — to był wpływ pani jej to zawiżęca, że meenas, przechodząc raz korytarzem, zauważył:

— Jej — jej — jaka Adela dziś piękna. Frontowa niewiasta — co tu mówić! Dokądże to? Randka?

— Być może, proszę pana — zaryzykowała surowa zwykle pokojowa.

Bo niech „on” wie, że jest kobietą. Niech wie, że wyrasta nad poziom „niższej sfery”. Uczyła się być

— Przeszrani, nie przeszkadza cie sobie państwo — i wyszedł na ulicę z własnego domu.

Opowiadała płacząc w objęciach Adeli, zrozpaczona pani Lili.

(D. C. N.)



# Nasza wycieczka nad morze

DELEGACJA PRASY W MIN. KOMUNIKACJI

W dniu wczorajszym udali się do Warszawy p. Redaktor Franciszek Hryniewicz i p. Redaktor Eugeniusz Kotlarewski, delegowani tam przez Stałą Komisję Wydawnictw Wileńskich w celu podjęcia starań w Ministerstwie Komunikacji, związanych z uruchomieniem pociągu nadzwyczajnego dla czytelników prasy wileńskiej, jadących nad morze. Panom Redaktorom Hryniewiczowi i Kotlarew-

skiemu towarzyszy p. Radca Fryderyk Łęski z dyrekcji wileńskiej kolei państwowych i p. Dyrektor Tomajer z Towarzystwa Wagons (Lits) Cook. Delegaci będą zabiegali o pozyskanie jaknajwiększych wygód dla wycieczki, która zapowiada się świetnie przyciągając coraz większe koła inteligencji wileńskiej.

## Obóz cygański składem kradzionych rzeczy

WILNO. Na terenie wsi Komańszki, gm. żaleńskiej, zatrzymano obóz cygański, złożony z 19 mężczyzn i 16 kobiet. W wozach cygańskich znaleziono cały skład rzeczy i artykułów spożywczych, pochodzących z kradzieży, a mianowicie: trzy wieprze, owce, krowy i konia.

Wśród cyganów zastano dwóch zawodowych włamywaczy i złodziei, którzy za specjalną opłatą ukrywali się w obozie.

## Sprawa Niewiarowiczów

WILNO. Jak się dowiadujemy, w tych dniach zakończone zostało dochodzenie w sprawie wyłudzenia 20 tysięcy zł. z P. K. O., którego dokonała cała rodzina Niewiarowiczów, zam. w Wilnie, przy ulicy Antokolskiej. Rodzina Niewiarowiczów grasowała

w Wilnie od dłuższego czasu i wyspecjalizowała się w oszustwach z książeczkami oszczędnościowymi. Policja nie miała miała kłopotu, zanim udało się rodzinę tą zdemaskować. Akta sprawy przekazane zostały Sądowi Okręgowemu.

## Tragedja samobójcza złodzieja Poderżnął sobie gardło nożem

WILNO. Wczoraj w godzinach wieczornych na ulicy Żeligowskiego, w pobliżu gmachu Starostwa Grodzkiego, rozegrał się dramat samobójczy.

Niejak Ziengelewski, znany policjant złodziej, w zamiarze pozbawienia się

## Tragiczne skutki zakazanej operacji

WILNO. Wczoraj nad ranem pogotwie ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Pańską Nr. 1, gdzie nagłe zmarła 36 letnia Aleksandra Szalkowska. Lekarz pogotowia stwierdził urzędowo fakt zgonu, nie mógł jednak ustalić narażenie jego przyczyn. Dopiero oględziny sądowo - lekarskie wykazały, że Szalkowska zmarła na skutek zakazanej operacji.

leżono mianowicie gumowy katetr, pozostawiony przez domorosłą akuszerkę, która dokonała na niej zakazanego zabiegu chirurgicznego. Zwłoki tragicznie zmarłej kobiety zabezpieczono na miejscu do decyzji władz prokuratorskich. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska „akuszerki”, sprawczyni zgonu Szalkowskiej.

# Z Druskienik

REWJA LWOWSKA NA PROWINCJI  
Znana Rewja Lwowska teatru „Colosseum” obecnie objeżdża Ziemię Południową - Wschodnią z najnowszą rewją pióra Henryka Zbiechowskiego p. t. „100% śmiechu”. Artyści wystąpili kolejno w Baranowiczach, Lidzie, Nowogródku, ciesząc się niebawem powodzeniem.

W-wa. Studnicka Alina Wilno, Onoszkiewicz - Jacyna Waldemar Kozielski, Tyhor Morduchaj W-wa, dr. Zygierski Józef. Głębokie, Grzybowski Karol Grodno, Nerlewski Stefan Grodno, dr. Elson Hersz W-wa, Kac Salomon Włodzimierz Wol., Erlich Henryk W-wa, Grynberg Manes W-wa, Tabak Nesin Włodzimierz Wol., Donenberg Estera Mikaszewicz, Wróblewska Wanda Lublin, ks. Kulak Kazimierz Landwarów, Serok Estera z rodz. Białystok, Jabłoński Oskar W-wa, Szejn Marja Brześć n/B, adw. Kamiński Jan Wilno, dr. Dajches Herman z żoną W-wa, nadk. Krupa Jan z żoną Brześć n/B, ppłk. dr. Kucharski Teofil Poznań, dr. Kucharski Bogusław Poznań, Białostocka Estera W-wa, Frenkel Leonia W-wa, Frenkel Helena W-wa, dr. Grandowski Emanuel Łódź, Geisler Robert z żoną W-wa, Kabulska Józefa Łódź, Grus Dora Baranowicz, Prof. USB Jagmin Janusz Wilno, Order Frejda z Białystok, Helfgot Sura W-wa, ja z rodz. Brześć n/B, Gonczarenko Kerenja Wilno, Ipmarska Aniela W-wa, Fejnberg Busia Grodno, Bosin Sara Grodno, Pozniak Tauba Grodno, Joel son Chana W-wa, Langfus Dora Warszawa, Daterman Guta W-wa, Neuman Sara Łódź, dr. Swinarski Teodor z żoną Łódź, inż. Zarnowski Ludwik z żoną Ostrowiec, Smolarz Natan W-wa, Lindenhejm - Smolarz Estera W-wa, Goldsztejn Sara W-wa, adw. Jeleński Władysław z żoną W-wa, Pecek-Bojarski Ludwik W-wa, literat Łopalewski Tadeusz Wilno, Garbarz Rachela z rodz. Brześć n/B, Kowalski Franciszek Radziwiłłów, Jaroszewicz Genia z rodziną Kobryn, Wrocławsk Dora Warszawa, Papierno Irena W-wa, Swieca Fejga z rodz. W-wa, Janowska Sima W-wa, lek. dent. Jurawicz Jerzy z żoną W-wa, dr. Czarnokulski Hersz Równa, Hechtkopf Stanisław z żoną W-wa, radca prow. gen. Olszewski Antoni z rodz. W-wa, lek. dent. Hirsztajn Rebeka Grodno, dr. Zaorski Jan z rodz. W-wa, rejent Szumański Władysław Siedlce, Kasperblum Estera W-wa, Szejn Elka Wilno, Bernhardt Stanisława Grodno, Elkind Paulina Grodno, Elkind Zinaida Grodno, Helendberg Abram W-wa, Mordekelewicz Dawid W-wa, dr. Niemuska Marja Julia Suwalki, lek. dent. Borensztejn Pinchus Nieszwiez, ppłk. Zapolski Jerzy Rembertów, Heller Rejzla Łódź, Sacka Rachela Białystok, Masto Sara Rejza z rodz. Zambrów, lek. dent. Boruckin Chaja z rodz. Pińsk, Kagan Mera Raduń.

Na czele zespołu ulubieniec Lwowa popularny komik Antoni Kaczorowski. Obecnie artyści udają się do Druskienik, Grodna i Białegostoku. Rewja Lwowska w Wilnie wystąpi w początkach sierpnia. Jest to bardzo dobrze zgrany zespół.

LISTA GOŚCI  
Uciechowska Rebecka Wilno, Koppelman Hirsz z żoną Zelwa, Rubinraut Mendel Warszawa, Hass Tauba Warszawa, Kuperwajs Sora z rodz. Warsz. Peretz Emil W-wa, Benier Herc Wilno, Choduska Leokadia z rodz. W-wa, Zyber Adam z żoną Łódź. Piórko Kalman Ros, Jeruchonowicz Bejla Karuczyn Brasi, Kucierberg Raszka Nowogródek, Krępska Marta W-wa, Dziedziewiczski Kazimierz Wilno, Ciecielecka Paulina z rodziną W-wa, Stoperyk Helena W-wa, Tomkiewicz Feliks W-wa, ppłk. Siten Stanisław Grudziądz, kpt. Kietkowski Wiktor Grudziądz, Kalmowicz Jakób Wilno, Przygoda Helena Białystok, Pozniak Rywka Grodno, Sapir Adel z żoną Wilno, Szadurska Marja W-wa, Elenberg Sima W-wa, Pines Franciszka W-wa, Bernkur Bejla Wilno, Rzański Józef z żoną W-wa, Tenenbaum Rena W-wa, Berman Bejla W-wa, Frank Lejze W-wa, Oberman Regina W-wa, Dąbrowski Kazimierz z żoną Pruszków, Kłopotowska Wanda z rodz. Pułtusk, Lachowska Liba Wilno, Kuntman Ewa W-wa, Kot Rachel z rodz. Pińsk, Kot Rejzler Pińsk, Robak Jerzy W-wa, Krugman Benjamin Białystok, Pilecki Józef z rodz. Białystok, inż. Micewicz Władysław Brzeziny, adw. Dziewulski Jerzy

**Poczta Peronowa**  
SPRZEDAJE: znaczki i kartki pocztowe  
PRZYJMUJE: listy zwykłe i polecane oraz telegramy  
bez żadnych dodatkowych opłat  
na stacjach kolejowych w Wilnie, Brześciu n/B., Baranowiczach.

# HOCHSZTAPLER, KTÓRY OŚMIESZAŁ całe państwo

PRZYGODY MAC KEYA W ALBANJI

(el) Na Korfu zmarł przed kilkoma dniami człowiek, który przed czterema laty ośmieszył Albanję w nieprawdopodobny sposób. Sprytna cenzura zapobiegła wówczas szerszemu opublikowaniu tego wypadku. Dopiero ostatnio sprawa wyświełtła została całkowicie.

Pewnego deszczowego dnia, w listopadzie 1930 roku, całe Durazzo, mały port adriatycki w Albanji, stanęło niemal dosłownie na głowie. W powietrzu huczały najnieprawdopodobniejsze pogłoski. Opowiadano sobie bez tchu o wielkim strumieniu złota, który z spoczywającego spokojnie w przystani oślepiającego białego jachtu ma spłynąć na całe miasteczko.

Człowiek, który w jednej chwili zdobył wszystkie serca mieszkańców, nazywał się Mac Key. Miał to być niesamowicie bogaty Amerykanin, posiadający tuzin kopalni srebra. Zaledwie kilka pośród obywateli Durazzo zastanawiało, co skłoniło tego multimilionera do odwiedzenia właśnie ich miasta i rozsypywania w niem swego złota, osiągniętego wydobyciem srebra.

CZEK NA 15,000 NAPOLEONÓW

Następnego ranka poczciwi mieszkańcy Durazzo usłyszeli trochę więcej o nowym przybyszu. Już wczesnym rankiem rozeszły się po mieście nowe pogłoski.

Czyścieł butów na Rruga Pretore otrzymał od tajemniczego noonego gościa 10 błyszczących napów. Prawie dwieście złotych za wyzyszczenie butów, to istotnie prawdziwie królewskie wynagrodzenie.

Jednakże dopiero w południe otworzył mieszkaniec naprawdę szeroko oczy i usta ze zdumienia: Bank Narodowy bzdził musiał zawiesić wypłaty. Przedłożono czek na 15,000 napoleonów, z zadaniem natychmiastowego honorowania. Dyrektor banku łunie ręce i błaga o odroczenie wypłaty o 24 godziny, aby móc uzyskać potrzebną gotówkę i informacje z Zurichu! Wszystkie to jednak wywołuje najostrożniejszą sprzeciw i niezadowolone ze stroju nr. Mac Keya!

Wściekły wyszedł z banku człowiek, który w ciągu nocy stał się posiadaczem najpoważniejszego odznaczenia albańskiego i miał być nawet przyjęty przez króla, aby wrócić po pół godziny w towarzystwie urzędnika albańskiego Czerwonego Krzyża. W krótkiej drodze obiecał nr. Key 5000 napów uszczęśliwić Sana rytaninowi, dla zorganizowania na szeroka skalę służby sanitarnej. O

## Kocha... lubi... szanuje...

Któż z nas nie byłby ciekawym, gdyby chodziło o odpowiedź na pytanie: czy kocha? Kochał i kochają wszyscy, wiele i mało. Napoleon kochał się jak żak szkolny, wypisywał małe rygielki miłosne i biegł do pani Lenonand, by mu wróżyła o miłości.

Siedemdziesięcioletni starszulek pan radca Goethe, kochał się w młodej pensjonareczce i pytał się gwiazd czy go kocha, wszystkim znane są wroźby z płatków margeretek, pan Roman Kozioł jednak wynalazł jako zakochany nowy sposób wróżenia i ponoć nieomylny.

Pan Romeo był zakochanym, był kochanym, ale dostał kosa od ojca panny. Pannę kochał nienawidząc jej rodziciela i życiodawcę. — Kiedy nocebe Koza na ziębia to jest świnia!

Tak powiedział i postanowił się zomścić. W dniu wczorajszym gdy powracał z suto zakrapianego podwieczorku, a droga prowadziła tuż obok posesji z ogródkiem nielitościwego rodziciela zakochanego dziewczęcia — bololeśnie podrażniona ambicja — kazała mu dokonać czynu szaleńczego. Mijając płotek domostwa ojca ukochanej wyłamywał sztachetki, — przy każdej wymawiając sakramentalne słowo wroźby... „kocha... lubi... szanuje...”

Słysząc trzask wyłamywanego płotu wybiegł strogi ojciec i ujrzawszy dzieło zniszczenia czynione przez od palonego konkurenta, natarł nań w obronie swojego płotu. W tym właśnie momencie pan Romeo wymawiał słowo „nie chce” i grzmotną wyłamaną kolejno łata swego teścia in spór w cienie. Szykował się też i do następnego czasu, gdy oba panów rozbrojono.

O zajęciu spisano protokół. Rzeźz miała się na Saskiej - Keflix.

Popierajcie L. O. P. P.

czywiście jeden z lekarzy najchętniej wybrał się w drogę, aby poręczyć w banku za wspaniałomyślnego ofiarodawcę.

Drżąc, wobec niemożności podania czeka w tak krótkim czasie rzeczowym, właściwym, gdy chodzi o tak znaczne sumy, próbni, wobec tego, że lekarz nalegał, a Mac Key groził, polecił nieszezęsny dyrektor wypłacić Amerykaninowi 10,000 Napoleonów (około 200,000 złotych). Resztę zapisano na konto Czerwonego Krzyża.

## NIEPRZYJEMNE PRZEBUDZENIE

Tego samego wieczora jeszcze raz deszcz złota spłynął na mieszkańców stolicy Albanji. Wieczór został opakowany iście po książecemu. Napiewki przekroczyły wszystko, o czym opowiadano w bajkach. Na bankiecie w pałacu zabawa przybrała niezwykłe rozmiary. Bardzo niewiele ludzi zdobywa tak szybko i tylu przyjaciół, ilu ich tej nocy zdobył Mac Key. Szampan lał się strugami. Tyle szampana przez jeden wieczór nie wypito jeszcze nigdy w Albanji. Na drugi dzień głowy, a ścisłej mózgi obywateli miasta, były silnie zamknięte. Dzięki temu, cokolwiek później niżby się to zdarzyło w inny dzień, dowiedzieli się rzeczy, dla nich nieprzyjemnych.

A więc przedewszystkiem biały, lśniący jacht zniknął z portu. Żaden człowiek nie zauważył odpływającego na pełne morze statku. Nikt nie miał pojęcia, jaki kurs wziął okręt.

Po drugie stało się to, co przeczuwał i obawiał się nieszezęsny dyrektor banku. Czek nie miał pokrycia. W Zurichu nigdy nie słyszano o klientach nazwiskiem Mac Key. Natomiast wiadano, że pewien bąty klient banku został obrabowany w pociągu pośpiesznym na linii Medjolan — Zurich, przyczem skradziono mu księżeczkę czekową.

## ARESZTOWANIE Z POWODU 20 SZYLINGÓW

Tymczasem szybko działający Mac Key wysłał w Raguzio swego w Durazzo zaangażowanego sekretarza na ład ze znaczniejszą sumą pieniędzy i jakimś zleceniem, a sam zniknął w mgłę nocy wraz z jachtem, niżej latający Holender.

W parę miesięcy później zauważył jeden z austriackich urzędników policyjnych, pełniących służbę na Semmeringu, elegancko ubranego pana, który nieochał zapłacić tragarzowi należnych 20 szylingów, mimo, że przedtem zwracał szczególną uwagę wskutek swej niezwykłej rozrzutności. Nastąpiło aresztowanie, ale już następnego dnia poselstwo amerykańskie oświadczyło, że aresztowany który oczywiście podał fałszywe nazwisko, jest godnym zaufania obywatel U. S. A.

Natychmiast więc wypuszczonego Mac Keya na wolną stopę, a wysoki urzędnik z przyzłym poliejni osobiście przeprosił go ze pomylkę.

W kilka dni później został Mac Key ponownie aresztowany, tym razem jednak już definitywnie.

Z sumy zdobytej w Albanji posiadał jedynie żalosne sześćdziesiątki.

## Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 31-go lipca 1934 r.

- 6.30 Pieśń.
- 6.35 Muzyka.
- 6.38 Gimnastyka.
- 7.05 Dziennik poranny.
- 7.10 Muzyka.
- 7.20 — 7.25 Chwilka pań domu.
- 7.30 — 7.40 Rozmaitości.
- 12.00 Hejnał.
- 12.03 Kom. met.
- 12.10 Muzyka lekka z Ciecchocinka.
- 13.00 Dziennik południowy.
- 13.05 Audycja dla dzieci.
- 13.20 Utwory Griega (płyty).
- 13.55 „Z rynku pracy”
- 14.00 Wiadomości eksportowe.
- 14.05 — 14.15 Giełda rolnicza.
- 16.00 — 17.00 Koncert muz. lekkiej w wykonaniu sekcetu wileńskiego.
- 17.00 Skrzynka P. K. O.
- 17.15 Koncert solistów.
- 18.00 Zamość i Zamojszczyzna — odczyt wygłosi prof. M. Pieszko.
- 18.15 Rec. fort.
- 18.45 — 19.10 Słuchowisko dla dzieci „Zwizek siedmiu” p-g Brzostka, zradofon. Ciocia Hela.
- 19.15 Muzyka (płyty).
- 19.50 Wiadomości sportowe.
- 19.55 Wileński komunikat sportowy
- 20.00 Myśli wybrane.
- 20.02 Recytacje poezji.
- 20.12 Koncert muzyki lekkiej.
- 20.50 Dziennik wieczorny.
- 21.00 Trałka i capstrzyk z Gdyni.
- 21.02 Codzienny odcinek powieści.
- 21.12 Koncert popularny.
- 22.00 „Program polityki pieniężnej w gospodarce światowej” — odczyt wygłosi J. Rakowski.
- 22.15 Muzyka taneczna.
- 23.00 — 23.05 Kom met.

# KINO-REWJA „Colosseum”

Dziś! Ceny od 25 gr. Blaski i cienie Paryża Cyganeria: Szał stolicy świata „CO MOŻE PARYŻ” (Noc Paryskie). Rez. rosyjskiego mistrza Fedora Ozepe. Na scenie: „Szczęście w koszu” — operka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Obsada: Betty—Irena Grzybowska, Ewa—L. Szeli, Porocznik—Wł. Orsza-Bojarski, Ordynans—St. Janowski, Przyjaciele ordynansa—Podgorska i Wąsowicz. II. Irena Grzybowska (Tata tańczy z mamusią). III. Sąd Amerykański nad Salomonem—arcyważna komedia w 1 akcie. Udział biorą: Grzybowska, Bojarski, Wąsowicz i Łukaszczyk. IV. oraz gościnne występy Wł. Orszy-Bojarskiego, artysty scen warszawskich, który wykona TIL-BOM hiszpański obrazek komiczno-sentymentalny. Senjor de Vanilli—Wł. Orsza-Bojarski, Obywatel—Z. Wąsowicz; rez. Wł. Orszy-Bojarskiego. Zespół muz. J. Borakma.

# „HELIOS” PRZYJACIELE I KOCHANKOWIE

D z i ś ł ! Wspaniały film erotyczny! W/g głębszej noweli M. Dekobra „Słank przemówił”. W rol. gł.: Uroczą LILI DAMITA, wytwórni ADOLF MENJOU, 100 proc. męczyzna LAWRENS OLIVIER. Ceny letnie—popularne od 25 gr.

WARSZAWA

Sroda, 1. 8. 1934 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.38. Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poran na (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości 11,57 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. przegl. Prasy Polskiej. 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Koncert zesp. Fronta. 14.00 Wiadom. o eksp. polsk. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Transmisja z otwarcia igrzysk sportowych Polaków z zagranicy na Stadionie Wojska Polskiego 16.20 Koncert popul. z Ciecchocinka. 17.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Książka i wiedza” 18.15 Marek Weber (płyty). 18.45 Pogadanka o kulturze dnia powszedniego — wygl. p. St. Kuszelewska - Rayska. 18.55 „Życie kulturalne i artyst. stolicy”. 19.00. Rozmaitości. 19.10 Program na dz. nast. 19.15 Recital skrzypcowy 19.40 Muzyka popularna (płyty). 19.50 Wiadom. sport. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Feljton aktualny. 20.12 Melodie operetkowe. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. (Tr. z Gdyni). 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — omówi inż. W. Tarkowski. 21.12 Koncert kompozytor L. Różycki w wyk. M. Karwowskiej i kompozytora (gort.) 22.00 „Różnymi drogami” (opow. z dzieł Wł. Głoga), fragment z książki p. t. „Niezłany kraj”. Z. Kossak - Szczuckiej (Kwadrans literacki). 22.15 Rozwiązanie drugiego logogryfu muzycznego (płyty). 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 — 23.10 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

## Ofiary

Na Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju złożyli:

Tow. Rozwoju Ziemi Wschodniej—Kolo Wilnian	zł. 1000,00
P. inż. Zagrodzki z listy nr. 767	zł. 2,00
Inspektorat Szk. Obw. Grodzieskiego	zł. 5,00
P. Władysław Szkarlat z listy nr. 1734	zł. 9,50
P. Boruch Szapiro	zł. 5,00
Gł. Państw. El. Orzeszkowej	zł. 13,00
Gł. Państw. im. Ad. Mickiewicza	zł. 7,40
Prof. Franciszek Doubek z listy nr. 1175	zł. 11,70
P. Stanisława Bukowska	zł. 1,00
P. Wanda Moszczyńska	zł. 1,00
P. Chłuja Asinowska z listy nr. 1219	zł. 140
Inspektorat Armji w Wilnie	zł. 8,00
Komendant Wojewódzki P. P. w Wilnie	zł. 8,30
Chackiel Cukiernian	zł. 3,50
Razem:	zł. 1076,50

## Lekarze

**Doktor GINSBERG**  
Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe. Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

**Lekarz-Dentysta B. KATZ**  
W. Pohlanka 2; powrócił.

**Dr. Zygmunt KUDREWICZ**  
choroby weneryczne — svtills, skórne i moczo-płciowe, POWROCIŁ. Przyjmuje od godr. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19 16.

**Doktor ZELDOWICZ**  
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

**Doktor ZELDOWICZOWA**  
kobięce, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadził się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

## Kupno i Sprzedaż

**DZIAŁKI NA ANTOKOLU** ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

## Lokale

**DO WYNAJĘCIA** 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

**DO WYNAJĘCIA** pokój ciepły i słoneczny z nie krępującym wejściem, ul. Dąbrowskiego 7, m.4.

**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie składające się z 3 pokoi z wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

**MIESZKANIE** do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonem — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonia Montwiłłowska, Ogłądać od 11 — 13 i 18 — 19

**MIESZKANIE** do wynajęcia, 4 pok. z kuchnią, z 2 balkonami — słoneczne, ciepłe i suche. Wolne od podatku. Ogród owocowy i kwiatowy. Antokol, ul. Piński 9, róg Golebięj — (przystanek autobusowy).

**OD 1-go SIERPNIA** poszukuję mieszkanie z 3 pokoi i kuchni w pobliżu placu Katedralnego. Czynsz niyewyższy rowany. Oferty do admin. „Słowa” pod nr. 88.

**POSZUKUJĘ POKOJU** w centrum miasta z niekrępującym wejściem, łazienką, możliwie z telefonem. Oferty kierować do adm. pod „m”.

**POSZUKUJĘ** pokoju z niekrępującym wejściem, łaskawe pisemne oferty z podaniem ceny proszę składać. Redakcja „Słowa” dla S. K.

**POKÓJ DO WYNAJĘCIA** w wszelkimi wygodami, ul. Królewska 3, m. 3, dowiedzieć się od 12 do 7.

**TRZY POKOJE** lub dwa i jeden umeblowane do wynajęcia ze wszelkimi wygodami i telefonem, nadające się dla adwokata, lekarza lub na biuro, ul. Wileńska 31, m. 5

**3 POKOJE z KUCHNIĄ** z wygodami poszukuje wprost od gospodarza, czynsz do 60 zł. miesięcznie. Oferty do Administracji „Słowa” pod „Urzednik Państwowy”.

## Letniska

**LETNISKO** — również i na zimę do wynajęcia dwu i czteropak. mieszkania na st. Ponary—Jagiellon. Sucha i zdrowa miejscowość, Wiadom.: Arsenalna 6 m. 8.

**LETNISKO** —las, jezioro—2,50—Stucka 11, m. 1.

**LETNISKO-PENSJONAT** niedaleko Wilna, las, jezioro, tenis, 2,50 zł. od osoby. Informacje — Piekietko 7, m. 1.

**MAJATEK DANUSZEW**, letnisko-pensjonat na brzegu rzeki Wilji, poczta Danuszew, stacja Smorgonie, Kiernaw ska, Plaża, jakaki, tenis, sucha, uręcz miejscowość.

## Nauka

**NAUCZYCIELKA** przyjmie na mieszkanie młodsze uczennice. Pomoc w nauce, specjalność dzieci niedorozwinięte i trudne w prowadzeniu. Poczta igtalino, maj. Zampol W. P.

## Praca zaofiarow.

**NTANIA** potrzebna. Zgłaszać się z referencjami. Wielka Pohlanka 25 —3.

**UWAGA!** Poszukujemy zdolnych, inteligentnych Pań i Panów do sprzedaży nowości. Zarobić można od 30 do 40 zł. dziennie. Zgłoszenia osobiste w godz. 9—10 i 17—19. Ofiarna 4, m. 1.

## Różne

**NA LECZENIE** trzyletniej córki nie ma środków bezrobotny. uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary, choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony”.